Wydanie A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji 19-07 Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Poniedziałek, dnia 13 marca | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-198 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 72 (1566)

Dziś narody Związku Radzieckiego stają do wyborów

Miasta radzieckie w odświętnej szacie

MOSKWA (PAP) W dniu dzisiejszym wielomilionowe rzesze narodu radzieckiego idą do urn wyborczych, by oddać swe głosy na kandydatów stalinowskiego bloku bezpartyjnego i komunistów, na najlepszych synów i córki bohaterskiego narodu radzieckiego.

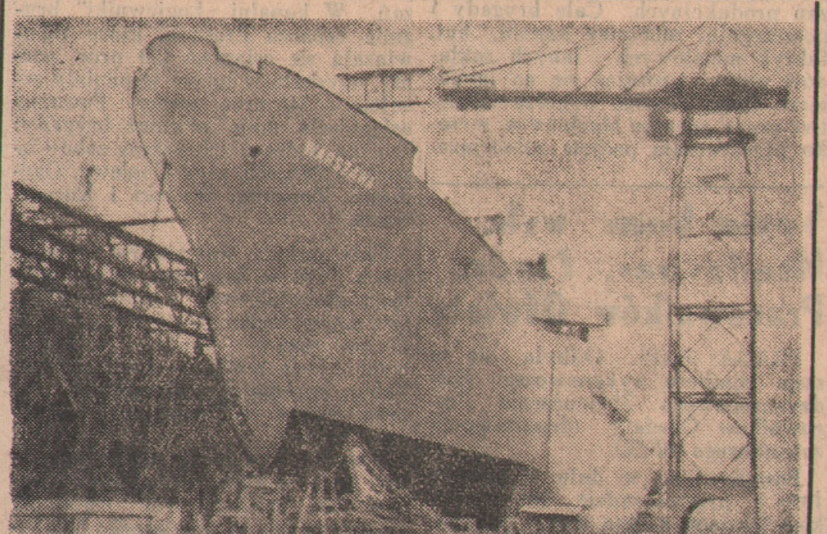
Ulice miast i wsie kołchozowe toną w czerwieni sztandarów, barwnych transparentów i plakatów, głoszących wielkie sukcesy powojennej pięciolatki, rosnącą potęgę sił obozu demokracji i socjalizmu na całym świecie, jedność narodu radzieckiego, kroczącego ku komunizmowi.

Pięknie wygląda w odświętnej szacie Moskwa — mózg i serce wielkiego ZSRR i całej postępowej ludzkości. Na wszystkich domach łopocą czerwone sztandary, powiewają transparenty oraz wielkie portrety Lenina, Stalina i członków Biura Politycznego KC WKP(b). Na Placu Czerwonym na gmachu Prezydium Rady Ministrów ZSRR na przeciwko Kremla widnieje olbrzymi portret Stalina oraz potężny transparent z napisem: „Niech żyje Konstytucja Stalinowska — konstytucja zwycięskiego socjalizmu". Wieżyczki gmachu Rady Ministrów i portret Stalina jarzą się tysiącami świateł. Szczególne ożywienie panuje w stalinowskiej dzielnicy Moskwy, gdzie mieszkańcom przypadł wielki zaszczyt głosowania na Józefa Stalina.

Lokal okręgowej komisji wyborczej w dzielnicy stalinowskiej stał się ośrodkiem, do którego napływają listy ze wszystkich zakątków kraju. W listach tych ludzie radzieccy donoszą o swych sukcesach produkcyjnych i gratulują mieszkańcom dzielnicy stalinowskiej, że przypadł im w udziale wielki zaszczyt głosowania na ogólnonarodowego kandydata — Józefa Stalina.

Gdy w Moskwie wybiła godzina 20 dnia 11 marca, na Dalekim Wschodzie na najbardziej wysuniętym na północ przylądku Uelen był już 12 marca i rozpoczęły się wybory do Rady Najwyższej ZSRR. W godzinę później wybory rozpoczęły się na wyspach Komandorskich, na Kamczatce, a później na wyspach Kurylskich, we Władywostoku, we wschodniej Syberii, w Nowosybirsku, w republikach środkowo-azjatyckich i innych miastach Związku Radzieckiego.

Pierwszy drobnicowiec polskiej produkcji



W sobotę odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę pierwszego zbudowanego w stoczniach polskich statku drobnicowego. Decyzją ministra żeglugi statek otrzymał nazwę „Warszaw". Na zdjęciu m/s „Warszawa" przed wodowaniem. Foto - Kwiatkowski (Gdańsk).

Przemówienie przedwyborcze Mołotowa

Masowy ruch obrońców pokoju nie dopuści do rozpętania nowej agresji.

MOSKWA (PAP). W dniu 11 bm. wiceprzewodniczący Rady Ministrów ZSRR W. Młotow wygłosił przemówienie na zebraniu wyborców mołotowskiego okręgu Moskwy.

W pierwszej części przemówienia Mołotow przedstawił ogromne osiągnięcia Związku Radzieckiego na odcinku odbudowy zdewastowanych w wyniku działań wojennych obszarów kraju, rozwoju przemysłu i rolnictwa oraz w dziedzinie podniesienia stopy życiowej narodu radzieckiego.

W dalszym ciągu wicepremier rządu ZSRR omówił zagadnienia polityki międzynarodowej. Nie mamy potrzeby ukrywać — powiedział Mołotow — że Związek Radziecki zainteresowany jest w trwałym pokoju i w szerokiej, pokojowej współpracy z innymi narodami, aby urzeczywistnić swe wielkie gospodarcze perspektywne plany. Trwały pokój, pokój na całym świecie — oto sztandar, pod którym kroczą naprzód: Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Innej polityce hołdują koła rządzące obozu imperialistycznego. Polityce trwałego pokoju na całym świecie imperialiści przeciwstawiają politykę przygotowania nowej wojny światowej. To one, mocarstwa agresywne, odrzuciły w Zgromadzeniu Generalnym Narodów Zjednoczonych propozycje rządu radzieckiego w sprawie paktu umocnienia pokoju. To one narzuciły Niemcom zachodnim swój statut okupacyjny, aby możliwie jak najdłużej utrzymać terytorium niemieckie pod swoją okupacją wojskową, pozbawiając Niemcy traktatu pokojowego. To one nie chcą, aby Japonia otrzymała traktat pokojowy. To koła rządzące USA wydały 6 miliardów dolarów na podsycanie wojny domowej w Chinach. To samoloty amerykańskie jeszcze dzisiaj zrzucają bomby na ludność cywilną Szanghaju i na inne miasta chińskie, dokąd posyła je zausznik imperialistów — Czang-Kai-Szek.

To państwa agresywne prowadzą politykę dyskryminacji w handlu zagranicznym, wymierzoną przeciwko ZSRR i krajów demokracji ludowej, będącą jednocześnie hamulcem w rozwoju całego handlu międzynarodowego.

To ich prasa wrzeszczy dzisiaj bez końca o konieczności prowadzenia polityki tzw. „zimnej wojny" wobec ZSRR i krajów demokracji ludohej, domagając się nieprzerwanego zwiększania budżetów wojskowych, budowania wciąż nowych baz wojennych i kontynuowania polityki ciągłych gróźb pod adresem miłujących pokój krajów obozu demokratycznego. Korzystają z tego kapitaliści krajów bloku anglo-amerykańskiego, aby otrzymywać wciąż nowe zamówienia wojenne i zgarniać wciąż nowe miliardowe zyski.

Wszelkiego rodzaju szantażyści z tego obozu straszyli nas wczoraj bombą atomową, dzisiaj straszą nas oni tzw. „bombą wodorową", w rzeczywistości jeszcze nieistniejącą. Nie mają oni powodu, by aż tak się chełpić i nie szkodziłoby, aby zakarbowali sobie na nosie, że dopóki zajmowali się szantażem na temat monopolu bomby atomowej, ludzie radzieccy — jak wiadomo — nie tracili na próżno czasu, lecz opanowali tajemnicę produkcji energii atomowej i broni atomowej.

W rozwijającym się obecnie we wszystkich krajach masowym ruchu obrońców pokoju widzimy ważną ostoję utrzymania pokoju na całym świecie, gdyż ruch ten jest prawdziwym wyrazem najlepszych dążeń i nadziei narodów.

Jeśli zwolennicy pokoju we wszystkich krajach będą prowadzili zdecydowaną walkę o trwały pokój między narodami, demaskując różnego autoramentu podżegaczy wojennych, coraz bardziej rozszerzając i skupiając swe szeregi — to międzynarodowy ruch w obronie pokoju wykona swe historyczne zadanie — przeszkodzi rozpętywaniu nowej agresji i zmobilizuje przeciwko agresywnym siłom imperializmu taką potęgę narodów, która okiełza każdego agresora.

Apel do rzemieślników

— członków i sympatyków Str. Pracy w sprawie pomocy rzemieślników w tegorocznej akcji siewnej

Prezydium Głównego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy zwraca się do wszystkich rzemieślników — członków i sympatyków Stronnictwa Pracy z gorącym apelem o jak najszersze podjęcie w całym kraju inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego S. P. we Wrocławiu, w myśl której rzemieślnicy postanowili wziąć jak najbardziej czynny i intensywny udział w tegorocznej akcji siewnej, przede wszystkim w remoncie maszyn, narzędzi rolniczych i uprzęży małorolnego chłopa,

Koledzy rzemieślnicy! Zmobilizowana wspólnie przez szeroki ruch robotniczo-chłopski wiosenna akcja siewna ma na celu zlikwidowanie resztek istniejących jeszcze odłogów i uzyskanie lepszych plonów z hektara. Jest to mobilizacja wszystkich sił do wykonania i przekroczenia tegorocznych zadań rolnictwa, stanowiących jeden z odcinków gigantycznego, 6-letniego planu odbudowy.

W akcji tej nie może zabraknąć rzemieślnika-sojusznika ruchu robotniczo-chłopskiego w Polsce. Chcemy i musimy być wszędzie tam, gdzie idzie o spełnienie zadań na rzecz lepszej i szczęśliwszej przyszłości Narodu. Akcja siewna jest jedną z akcji podstawowych, żywo obchodzącą ludzi miast i wsi i dlatego ruch robotniczo-chłopski musi odczuć czynną pomoc społeczeństwa drobnomieszczańskiego, w szczególności rzemiosła.

Koledzy rzemieślnicy! Prezydium GKW Stronnictwa Pracy zdaje sobie sprawę, że rzemieślnicy ze swymi indywidualnymi warsztatami nie będą mogli udzielić tak zorganizowanej i intensywnej pomocy, jaką dać mogą rolnictwu specjalnie nastawione w tym kierunku warsztaty Państwowych Ośrodków Maszynowych, jak i innych fachowych brygad łączności. Wasza pomoc fachowa, Koledzy rzemieślnicy, niech okaże się skuteczna przede wszystkim wszędzie tam, gdzie nie dociera zorganizowana pomoc techniczna, a gdzie promieniują swoim zasięgiem wasze warsztaty. Służcie na rzecz wymienionej akcji wzorowym i pilnym wykonywaniem remontów wszystkich maszyn rolniczych.

Wasz wkład Koledzy rzemieślnicy, niech przyczyni się do pełnego wykonania planu zmierzającego do podniesienia dobrobytu mas pracujących wsi i miasta, a tym samym do zacieśnienia tym serdeczniejszych więzów pomiędzy wsią a miastem.

Ponad 1,4 miliarda zł ze SFOS'u na inwestycje budowlane w poszczególnych województwach

WARSZAWA (PAP). Dzięki stale rosnącym nadwyżkom planów zbiórkowych na Społ. Fundusz Odbudowy Stolicy osiąganych przez wojewódzkie komitety odbudowy Warszawy Nacz. Rada Odbudowy Stolicy przeznacza coraz większe sumy na inwestycje budowlane na terenie całego kraju.

Podczas gdy w r. 1947 SFOS zainwestował w budownictwo na terenie kraju poza Warszawą 98 mil. zł, a w r. 1948 103 mil. zł, w roku ub. suma ta wzrosła do 428 mil. zł. W rb. Nacz. Rada Odbudowy Warszawy przeznaczyła ze SFOS — na te inwestycje ok. 800 mil. zł.

M. in. w zależności od osiąganych przez poszczególne komitety wojewódzkie nadwyżek zbiórkowych NROW preliminowała dla woj. wrocławskiego kwotę ok. 100 mil. zł, dla woj. śląskiego — 144 mil. zł, dla woj. krakowskiego ok. 80 mil. zł oraz dla woj. szczecińskiego ok 60 mil. zł.

Dotychczasowy udział SFOS'u w inwestycjach budowlanych na terenie kraju poza Warszawą wyraża się ogólną kwotą ponad 1.400 mil. zł.

Ponad 60 tys. ton zboża nadeszło już z ZSRR

WARSZAWA (PAP) Według ostatnich meldunków nadeszło do kraju ponad 60 tys. ton zboża radzieckiego, w tym 54 tys. ton pszenicy konsumpcyjnej.

Otrzymaliśmy ponadto 3,5 tys. ton wysoko-gatunkowej pszenicy siewnej, która rozprowadzona zostanie do poszczególnych województw na akcję siewną. Nadeszło również 2 tys. ton jęczmienia i ponad 2 tys. ton różnych gatunków kasz.

W najbliższym czasie spodziewane są następne transporty zboża ze Związku Radzieckiego.

100 tys. km bez remontu parowozu

ŁÓDŹ (PAP) Maszyniści z parowozowni Łódź-Kaliska, Alfons Szkiladz, Zygmunt Winczewski i Bolesław Krzeczkowski i ich drużyny, postanowili dokonać na parowozie osobowym PT 47 przebiegu 100.000 kilometrów bez reparacji oraz bez płukania kotła. Postanowili oni jednocześnie podwyższyć przebieg parowozu na dobę z 350 km do 500 km. Podczas pracy maszyniści będą stosować specjalny system zmiękczania wody za pomocą preparatu pod nazwą „Sodofos", co pozwoli uniknąć tworzenia się osadu na ścianach kotła.

Pochód inwalidów zaatakowany brutalnie przez policję włoską

RZYM (PAP) Związek inwalidów wojennych wydał w imieniu pół miliona członków manifest, w którym domaga się realizacji zobowiązań rządu wobec inwalidów wojennych. Rząd poczynił mianowicie inwalidom przed wyborami 18 kwietnia 1948 roku różne obietnice w sprawie poprawy ich bytu, w szczególności podwyższenia głodowych pensji inwalidzkich, ale żadnej z tych obietnic nie dotrzymał.

W Neapolu odbyła się masowa demonstracja inwalidów wojennych na znak solidarności z wystąpieniem ich związku. Pochód inwalidów został brutalnie zaatakowany przez policję, przy czym wielu uczestników pochodu zostało rannych. Postępowanie policji wywołało ogromne oburzenie wśród mieszkańców Neapolu.

STAN POGODY

WARSZAWA (PAP). Zachmurzenie na ogół duże, miejscami opady deszczu lub śniegu. Nocą w płd.-wsch. części kraju słabe przymrozki, w pozostałych dzielnicach temperatura w pobliżu 0 lub nieco powyżej Dniem od 1 do 5 st. Dość silne i porywiste wiatry zach. i płd.-zachodnie.

Rozpędzenie zebrania faszystów włoskich

RZYM (PAP). Obszarnicy włoscy coraz częściej używają bojówek faszystowskim występuje jednak sama swe prawa masom chłopskim, przy czym policja odnosi się do działalności tych bojówek wielce pobłażliwie. Przeciwko bojówkarzom faszystowskim występuje jednak sama ludność. Ostatnio ze stanowczym oporem ze strony ludności pracującej spotkało się zebranie w Brescii z udziałem uzbrojonych mętów faszystowskich w celu stworzenia pogromowej organizacji antychłopskiej. Robotnicy wszystkich miejscowych fabryk przerwali pracę i rozpędzili faszystów.

Przybyło 126 nowych spółdzielni produkcyjn.

WARSZAWA (PAP). Ruch spółdzielczości produkcyjnej rozwija się z niesłabnącą siłą, ogarniając coraz nowe wsie we wszystkich województwach kraju. Po wielkiej fali zarejestrowanych w lutym 176 .gospodarstw zespołowych, w pierwszej dekadzie marca ruch spółdzielczy jeszcze się wzmógł.

W okresie pierwszych 10 dni marca zarejestrowano 126 nowych spółdzielni, co podniosło ogólną liczbę spółdzielni w kraju z 523 do 649.

Pierwsze w Polsce miasteczko dziecięce

WROCŁAW (PAP) W trosce o zapewnienie właściwych warunków zdrowotnych dzieciom robotników wrocławskich zakładów pracy, powstał we Wrocławiu z inicjatywy wydziału kobiecego ORZZ komitet budowy miasteczka dziecięcego dla dzieci w wieku przedszkolnym i uczęszczających do pierwszych klas szkoły podstawowej.

Miasteczko rozmieszczone będzie na kilkuhektarowej przestrzeni w najodpowiedniejszej pod względem zdrowotnym, otoczonej parkami i pasami zieleni — dzielnicy Krzyki.

Nowy rezerwat żubrów

KRAKÓW (PAP) W dolinie rzeki Łopuszanka, w Gorcach za Nowym Targiem, powstał nowy rezerwat żubrów. Zainstalowano w nim 2 pary żubrów przewiezionych z Puszczy Białowieskiej. Polska posiada obecnie 57 żubrów, co stanowi połowę stanu żubrów żyjących na całym świecie.

8 marca - przeglądem osiągnięć kobiet pracujących miast i wsi

Odznaczenia i awanse robotnic chłopek i pracownić, umysłowych

WARSZAWA (PAP). Dzień 8 marca był dniem wyróżnienia wielkiej liczby kobiet pracujących miast i wsi, przodujących w dziedzinie produkcji przemysłowej i rolnej, działalności społecznej i kulturalno-oświatowej. Setki kobiet zostały wysunięte na kierownicze stanowiska w samorządzie, przemyśle transporcie, służbie zdrowia, sądownictwie, szkolnictwie i w wielu innych dziedzinach.

W przemyśle włókienniczym w Łodzi awansowało 129 robotnic, odznaczających się wybitnymi osiągnięciami produkcyjnymi. Janina Kalinowska została dyrektorem naczelnym Zjedn. Zakł. Przem. Pasmanteryjnego Jadwiga Karolczyk — kierownikiem oddziału produkcyjnego PZPO im dr Więckowskiego, Sierakowska — mistrzem PZPB nr 3.

W woj. wrocławskim powierzono stanowisko wicestarosty pow. bystrzyckiego Moszerowej. Dyrektorem Miejskich Zakł. Ogrodniczych w Brzegu została K. Hupczak. L. Nawrocik mianowana została kierownikien Zakł. Rentgenologicznego w Ząbkowicach Śląskich. Stanowiska burmistrzów zajęły: Z. Piotrowska, W. Kołowczyk, H. Pohorecka, J. Kurantowa i K. Chylewska. Wiele innych kobiet powołano na wójtów i sołtysów.

Liczne awanse osiągnęły kolejarki polskie. Zostały one wysunięte na stanowiska dawniej dla kobiet niedostępne. Zawiadowcą stacji została b. telegrafistka, córka robotnika kolejowego. M. Sowa. Funkcję rewizora pociągu powierzono dotychczasowej bileterce J. Starzeckiej. Adiunktem służby drogowej została Cz. Długoszewska, pełniąca jednocześnie funkcję przew. Koła ZZK przy DOKP Szczecin. W samym tylko woj. śląskim 50 kobiet awansowało na stanowiska adiunktów, kasjerów itd.

W czasie uroczystości poświęconych Międzynarodowemu Dniu Kobiet zostało wyróżnionych i awansowanych również wiele kobiet wiejskich. Zajęły one odpowiedzialne stanowiska w samorządzie wiejskim, w ZSCh, w spółdzielczości.

Obok robotnic i chłopek wiele awansów i odznaczeń otrzymały pracownice umysłowe. Wśród nich znajduje się pierwsza w Polsce kobieta-dyrygent orkiesty symfonicznej Danuta Kołodziejska-Lasotowa. W woj. rzeszowskim wśród wyróżnionych przedstawicielek inteligencji fachowej spotykamy inż. Halinę Krańską kierownika działu eksploatacji w przemyśle naftowym, Janinę Śliwińską — dyrektora administracyjno-finansowego przem. naftowego i wiele innych.

Długa jest lista inicjatorek współzawodnictwa, racjonalizatorek i przodownic pracy, które w dniu 8 marca otrzymały zasłużone odznaczenia. Murarka Wiera Majewska zainicjowała współzawodnictwo wśród kobiet pracujących w przemyśle budowlanym woj. białostockiego. Dziełem P. Narożnej jest zapoczątkowanie współzawodnictwa w zakładach przemysłu odzieżowego w woj. wrocławskim. Dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu B. Sójki, pracownicy huty „Baildon", zakład uzyskał znaczne oszczędności na cennym surowcu importowanym. Znaczne wyniki osiągnęła traktorzystka Zespołu PGR „Witnica" (woj. szczecińskie) St. Pruf, która rozpoczęła tam pracę jako robotnica dniówkowa, a od roku pracuje wzorowo w charakterze traktorzyski.

Przed Światowym Tygodniem Młodzieży

WARSZAWA (PAP). W dniach od 21—28 bm. postępowa młodzież wszystkich krajów obchodzi Światowy Tydzień Młodzieży. Jest on okresem wzmożonej mobilizacji młodego pokolenia do walki o pokój i lepsze życie. W pierwszym roku planu 6-letniego młodzież polska obchodzić będzie Światowy Tydzień Młodzieży szczególnie uroczyście. Do akcji przygotowawczej przystąpiły już: cała organizacja ZMP-owska, ZAMP, FPOS, Harcerstwo, „Służba Polsce", i szerokie masy młodzieży niezorganizowanej.

Z całego kraju napływają meldunki o przekroczeniu długofalowych zobowiązań

WARSZAWA (PAP). Z całego kraju napływają liczne meldunki o pomyślnym wykonywaniu przez masy pracujące długofalowch obowiązań produkcjnych. Całe brygady i poszczególni robotnicy kopalń, hut, fabryk metalowych i innych zakładów pracy, wzorując się na inicjatorze długofalowego współzawodnictwa pracy górniku Markiewce, wysoko przekraczają podjęte zobowiązania.

Z hut i kopalń napływają b. liczne meldunki o wysokim przekraczaniu podjętych, długofalowych zobowiązań. W kopalni „Łagiewniki" brygada rębacza Preslera, która zobowiązała się osiągnąć 180 proc. normy, uzyskała w lutym wspaniały rezultat — 346 proc. normy. Poważne osiągnięcia mają również brygady: Fojcika, która przekroczyła zobowiązanie o 75 proc. oraz Cholewy, Gardiana, Morawca, Brzózki i Kurasewicza.

Cała załoga warsztatów rejonowych TOR w Zamościu, dzięki podjęciu długofalowego współzawodnictwa pracy wykonała 10 bm. zamiast 15 bm. remont silników traktorowych. Przy remoncie wyróżnili się: Labus, uzyskujący przeciętnie 150 proc. normy i Furmańczyk — 145 proc. normy.

Ponadto 4-osobowe ekipy monterów tych samych warsztatów wyjechały do spółdzielczych ośrodków maszynowych w powiatach: hrubieszowskim, biłgorajskim, tomaszowskim i zamojskim.

Sesja kom wyk. Międzynar. Zjedn. Pracowników Oświaty

PRAGA (PAP). Odbyła się tu sesja komitetu wykonawczego Międzynarodowego Zjednoczenia Pracowników Oświaty (departamentu zawodowego SFZZ).

Postanowiono w dniu 1 czerwca 1950 r. przeprowadzić we wszystkich krajach świata akcję, pod hasłem obrony dzieci przed groźbą nowej wojny.

WODOWANIE pierwszego polskiego drobnicowca s/s „Warszawa"

GDAŃSK (PAP). W stoczni gdańskiej odbyło się 11 marca br. wodowanie pierwszego polskiego drobnicowca typu „Lewant". Statek ten, który otrzymał nazwę s/s „Warszawa" posiada 4 tys. ton wyporności i został zbudowany całkowicie na podstawie planów polskich konstruktorów. Budowę jego ukończono w oznaczonym terminie w ramach współzawodnictwa długofalowego.

S/s „Warszawa" spuszczony został na wodę przy zastosowaniu metody usprawnionej przez stoczniowego racjonalizatora Henryka Pawelczyka. W opracowaniu nowej metody wyróżnili się również cieśle: Doba i Matysiak.

S/s „Warszawa" znajduje się już w basenie wyposażeniowym, gdzie otrzyma motory polskiej konstrukcji. Każda kabina statku przeznaczona jest dla dwóch marynarzy, w przeciwieństwie do wieloosobowych pomieszczeń na statkach budowanych w krajach kapitalistycznych. S/s „Warszawa" posiadać będzie piękną świetlicę oraz specjalną salę na czytelnię, do gier sportowych itp.

Matką chrzestną nowej jednostki polskiej marynarki handlowej została przodująca frezerka Stoczni Gdańskiej, Józefa Marszałek.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę 12 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

POZNAŃ — Międzypaństwowy mecz zapaśniczy Rumunia — Polska.
ZAKOPANE — Zawody narciarskie o memoriał Br. Czecha i H. Marusarzówny.
TORUŃ — Spotkanie w siatkówce i koszykówce repr. ZS Spójnia i ZS Kolejarz.
POZNAŃ — Indywidualne mistrzostwa bokserskie okr. poznańskiego.
BYDGOSZCZ — Indywidualne mistrzostwa okr. pomorskiego.
BIAŁYSTOK — Mecz bokserski Gwardia (W) — Gwardia (B).
ŁÓDŹ — Spotkania w siatkówce i koszykówce repr. ZS Włókniarz i ZS Unia.

O MISTRZOSTWO W PIŁCE RĘCZNEJ

TORUŃ (kz. — tel. wł.). W międzyzrzeszeniowych rozgrywkach o mistrzostwo w piłce ręcznej, w dniu wczorajszym padły następujące wyniki:

W siatkówce panów: Spójnia — Kolejarz 3:1 (15:13, 9:15, 15:13, 15:8).

W koszykówce kobiet: Spójnia — Kolejarz 36:27 (20:6).

Sędziowali Cmoch i Ellmer.

15 brygad najwyższej jakości w przemyśle wełnianym

ŁÓDŹ (PAP). W Łodzi odbyło się posiedzenie sądu konkursowego w ogólnopolskim konkursie na najlepszą brygadę jakościową przemysłu wełnianego. Po dokładnej analizie pracy ponad 370 uczestniczących w konkursie zespołów, postanowino 15 zespołom przyznać tytuł: „Brygada Najwyższej Jakości w Polskim Przemyśle Wełnianym" oraz nagrody w łącznej wysokości 2.250.000 zł.

Konkurs przyniósł wielki sukces robotnikom fabryk łódzkich, którzy z 15 przyznanych nagród zdobyli 11, a równorzędny ośrodek przemysłu wełnianego — Bielsko — 4.

Najlepsze wyniki pracy w czasie dwu miesięcy trwania konkursu uzyskały 2 zespoły z PZPW nr 1 w Łodzi: tkacza Stefana Szpakowskiego i tkacza Józefa Zygmunda. Oba 4-osobowe zespoły w czasie trwania konkursu wykonały swój 2-miesięczny plan produkcji w 125 proc., przy pełnej produkcji towarów najwyższej jakości i poważnym zmniejszeniu ilości odpadków.

UWAGA!

Z dniem 12 bm. upływa termin nadsyłania prac na ogłoszony przez komisję kulturalno-oświatową przy Radzie Zakładowej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" wespół z Zarządem Sp. Wyd. „Zryw" w Bydgoszczy, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

KONKURS LITERACKI

na temat: „Dzień, który zapamiętałam".

O wyniku konkursu zadecyduje jury w osobach: Prof. M. Turwid, red. red.: A Trella, T. Jabłoński W. Drygałowa, oraz z ramienia Rady Kobiet „Zrywu" B Tylkowska.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

SERIA XVIII
ZADANIE 89 (D)
ARYTMOGRAF (3 PKT.)

1	2	15				
9	2	8	12			
11	2	6	2			
13	5	4	18	17		
19	5	18	3	2		
19	2	9	3	5	13	
18	13	1	12	16	7	
4	10	16	6	8	10	14

8 wyrazów liczbowych zamienić przy pomocy klucza na wyrazy literowe, w których początkowe a następnie końcowe litery czytane pionowo dadzą rozwiązanie. (Uwaga: czwarty i siódmy wyraz wspak) Klucz: 1 2 3 2 4 5 6 = dzieło sztuki rzeźbiarskiej, wyciosane z jednego bloku kamiennego.

ul. S. Kr. (Bydg.)

Rozwiązania nadsyłać do 5 kwietnia br.

PRZYPOMINAMY WARUNKI TURNIEJU:

Każde rozwiązanie pojedyńczego zadania jest punktowane. Pięć zadań stanowi serię. W cztery tygodnie po ukazaniu się ostatniego zadania danej serii podajemy rozwiązania wszystkich 5 zadań, nazwiska zwycięzców w turnieju oraz nazwiska tych, którzy rozwiązali bezbłędnie ostatnią serią. O przyznaniu nagrody decyduje liczba punktów, zdobyta od chwili przystąpienia do konkursu przy czym ostatnia seria musi być rozwiązana bezbłędnie. Z chwilą otrzymania nagrody, punktowanie rozpoczyna się od nowa. W ten sposób każdy z uczestników turnieju, nadsyłający we właściwym terminie bezbłędne rozwiązania, po pewnym czasie otrzyma nagrodę. Przerwy w nadsyłaniu rozwiązań, nie przekreślają zdobytych punktów, lecz tylko opóźniają zdobycie nagrody.

Ponadto co pewien czas zamieszczamy zadania specjalne, za które, obok zwykłej punktacji, przyznajemy dodatkowe nagrody drogą losowania (nie jest tu konieczne nadesłanie wszystkich zadań danej serii).

FELIETON KULTURALNY

Zdzisław Hierowski

Literatura czeska i słowacka w przekładach polskich

Ostatnie trzy lata możemy śmiało nazwać okresem odrabiania naszych zaległości w stosunku do literatury narodu czeskiego. A zaległości te były naprawdę spore. Wystarczy powiedzieć, że w pierwszych trzech dziesiątkach lat XX wieku przełożono u nas zaledwie około trzydziestu pozycji z dorobku piśmiennictwa czeskiego. Gdybyśmy statystykę tę doprowadzili do roku 1939, nie przekroczyłaby ona prawdopodobnie liczby czterdziestu przekładów. W przeciwieństwie do tego Czesi i Słowacy przodowali stale w ilości przekładów z języka polskiego. Za ten sam okres pierwszych trzydziestu lat naszego wieku mieli tych przekładów blisko 450. Ilość tę powiększali w latach następnych mimo nie sprzyjających okoliczności politycznych.

Z chwilą więc gdy dojście do władzy mas ludowych w Polsce i Czechosłowacji usunęło istniejące zadrażnienia polityczne, rozpoczynaliśmy okres naturalnej sąsiedzkiej zgody i zacieśniającej się coraz bardziej przyjaźni ze sporymi zobowiązaniami wobec dorobku literackiego Czechów i Słowaków.

Początki pracy w tej dziedzinie przypadają na rok 1946, ale na poważniejsze liczebnie rezultaty musieliśmy czekać do roku 1948, a właściwie do roku 1949. Dziś możemy już mówić o czterdziestu dwóch pozycjach przekładowych reprezentujących literaturę czeską z okresu ostatnich lat osiemdziesięciu.

Jest to rezultat duży i godny podkreślenia. Przyjrzawszy się jednak bliżej temu dorobkowi musimy stwierdzić istniejącą jeszcze nadal przypadkowość wyboru przekładanych książek, następnie zupełny brak pozycji poetyckich a w końcu wybitny brak zainteresowania literaturą narodu słowackiego. Do tych braków doliczyć trzeba jeszcze zbyt skąpy udział sztuk autorów słowackich i czeskich w repertuarze naszych teatrów.

Te niedomagania są bez wątpienia zjawiskiem przejściowym. Skoro w dziedzinie przekładów z literatury czeskiej zrobiliśmy z ciągu trzech lat tyle, co zrobiono poprzednio w ciągu lat blisko czterdziestu, potrafimy także racjonalniej pokierować planem wydawniczym w tej dziedzinie. Antologie poetyckie są już zapowiedziane. Już ukazała się pierwsza powieść słowacka w powojennym przekładzie. A łódzki sukces „Brygady szlifierza Karhana" w Teatrze Nowym na pewno wzmocni zaufanie naszych teatrów do repertuaru czeskiego i słowackiego oraz otworzy mu drogę na nasze sceny.

Charakteryzując dotychczasowy dorobek przekładowy podzielić go możemy na pewne grupy. Przede wszystkim musimy stwierdzić, że otrzymaliśmy już pewną liczbę przekładów klasyków czeskich, co przed rokiem 1939 było zjawiskiem rzadkim. Dotychczas udostępnieni polskiemu czytelnikowi klasycy prozy czeskiej to **Jan Neruda, Karolina Svietla i Alojzy Jirásek.** Z bogatego dorobku twórczego Nerudy otrzymaliśmy najlepsze dzieło nowelistyki czeskiej tego okresu — **„Opowiadania ze starej Pragi"**, które tak żywo przypominają nam „Szkice i obrazki" Bolesława Prusa. Z twórczości powieściowej Svietlej przełożono interesującą i typową dla tej pisarki powieść społeczno-obyczajową z końca XVIII wieku **„Dzwoneczkowa Królewna".** Neruda i Svietla reprezentują w literaturze czeskiej występującą na widownię około roku 1860 grupę realistów, związanych wprawdzie jeszcze z wpływami romantyzmu, ale głoszących już jasno i zdecydowanie hasła literatury uspołecznionej, związanej z życiem i jego aktualnymi problemami.

Trzeci z tych klasyków — **Alojzy Jirásek** — to najpopularniejszy do dziś pisarz czeski, pisarz dosłownie czytany w Czechosłowacji przez wszystkich a zwłaszcza przez lud. Popularność jego można by przyrównać do popularności Sienkiewicza. Z bogatej twórczości Jiráska, dającej przegląd historii czeskiej od Jana Husa po Wiosnę Ludów, otrzymaliśmy dotychczas cztery przekłady utworów pomniejszych. Przede wszystkim wymienić należy dwie doskonałe powieści, których tematem są krwawe bunty chłopów czeskich w XVII i XVIII wieku — **„Psiogłowcy"** i **„Skałakowie".** Następne dwa przekłady są dla czytelnika polskiego szczególnie sympatyczne ze względu na występujące w nich motywy polskie. Znajdujemy je w uroczej sielance historycz-

Z cyklu: Nasze znakomitości (3)

Wanda Wermińska

W pierwszych dniach stycznia wróciła do kraju po 10-letniej nieobecności Wanda Wermińska. Ostatnie lata pobytu na emigracji znakomita śpiewaczka spędziła w Brazylii. Nie był to właściwie „pobyt" w Brazylii, gdyż artystka lata pobytu w Ameryce Południowej spędziła na nieprzerwanym tournée artystycznym. Wspaniały talent artystki propagował sztukę polską w Meksyku i Chile, Argentynie i Brazylii, Peru i Urugwaju.

Artystyczne podróże Wermińskiej mają ustaloną sławę i leżą w jej zwyczajach. Artystka ta nie miała szczęścia w pracy na terenie Ojczyzny w latach przedwojennych. Jeśli się zważy na wielkość talentu Wermińskiej i jej międzynarodową sławę śpiewaczą, musi się wydać dziwnym fakt, że śpiewaczka ta zaledwie w ciągu trzech lat (1924-1927) była stałą członkinią zespołu Opery Warszawskiej. Przez cały pozostały okres swej pracy artystycznej Wermińska była skazana na samodzielność. Talent jednak otwierał jej drzwi najlepszych scen światowych. Przebiegający przez Leningrad, Budapeszt, Belgrad i Wiedeń, Bratysławę i Pragę, Bukareszt i Ateny, Berlin i Tokio, Paryż i Mediolan, Konstantynopol i Jerozolimę i tyle innych stolic, artystyczny szlak Wermińskiej znaczył się sukcesami i sławą, zachwytami i entuzjazmem.

Wermińska jest Polką nie tylko z urodzenia i urody. Polskość artystki przejawiała się w całej jej karierze artystycznej. W Europie, Ameryce czy Afryce — gdziekolwiek Wermińska się znalazła, w ślad za artystycznym szlakiem artystki biegła propaganda polskości, polskiej kultury i sztuki. Dawne i gorące umiłowanie przez Wermińską polskiej sztuki ludowej znajdowało we wszystkich jej zagranicznych występach wyraz realny i skuteczny propagandowo. Ludowa pieśń polska stanowiła zawsze podstawę artystycznego repertuaru Wermińskiej. Estradowe występy Wermińskiej miały zawsze w programie ludowe pieśni polskie, które artystka miała zwyczaj śpiewać w strojach ludowych. Łowickie i kurpiowskie, krakowskie i śląskie kiece, zapaski, wstęgi, korale, wianki i gorsety porywały oczy słuchaczy i widzów na scenach Europy, Ameryki i Afryki oraz otwierały im oczy na bogactwo ludowej kultury polskiej.

Praca śpiewacza to jeno jedna strona osobowości W. Wermińskiej. Artystka ta odznacza się ogromnym temperamentem posiada zmysł organizacyjny oraz kryje w sobie ducha nowatorskiego. Te właściwości artystki prowadziły ją po drodze przeciwnej płynącym w Polsce dowrześniowej prądom, przysparzając jej niemało kłopotów ze strony zasklepionych epigonów sztuki. Wermińska pierwsza w Polsce walczyła o upowszechnienie sztuki, domagając się w swych znanych przedwojennemu pokoleniu memoriałach do władz stworzenia Opery Morskiej, objazdowego teatru dla wojska, Opery Leśnej w Zakopanem.



Foto Dorys

Ona też pierwsza koncertowała w małych miasteczkach i w fabrykach. Wermińska była inicjatorką odbudowy Muzeum Chopina, a na odbudowę pomnika Chopina w Żelazowej Woli dała koncert na świeżym powietrzu. Ona też własnym sumptem i wysiłkiem organizacyjnym wystawiła „Halkę" w Zakopanem z udziałem oryginalnych górali, ona na podwórcu Wawelskim wystawiła „Pana Tadeusza" Wydżgi. Ona walczyła o odświeżenie libretta.

Energia Wermińskiej i jej zamiłowania społeczne znalazły swój wyraz w organizowaniu koncertów dla dzieci, które zawsze otaczała miłością. Znana z Polskiego Radia szerokim rzeszom słuchaczy jako „Ciocia Wandzia", Wermińska właśnie zaopiekowała się dziećmi strajkujących pracowników opery. Na jej apel i za jej staraniami dzieci strajkujących, jak i ich rodzice w operze otrzymywali pomoc materialną. Dożywianie strajkujących w ciągu 2 tygodni przez społeczeństwo nastąpiło z inicjatywy Wermińskiej i na jej apel.

Organizacyjna i społeczna praca Wermińskiej nie powstrzymywała jej nieustannego kształcenia się artystycznego. Pracowitość artystki i jej staranność w przygotowywaniu repertuaru doprowadziły ją do imponujących wyników i pogłębiły jej wrodzony talent. Wermińska jest z pewnością jedyną śpiewaczką, która w swym repertuarze posiada 650 pieśni polskich, a utwory ze swego repertuaru śpiewa w 20 językach. Każdą opracowaną przez siebie pieśń Wermińska opracowuje w języku oryginalnym, polskim i co najmniej w dwóch innych językach.

Po nieprzerwanych sukcesach artystycznych na terenie Ameryki Południowej Wermińska wróciła do kraju, jak zawsze młoda i piękna. Czas spędzony na emigracji nie stępił entuzjazmu artystki i jej zapału. Znakomita śpiewaczka jest tak jak zawsze pełna planów i projektów. Obiecuje w najbliższym czasie rozpocząć realizację swych planów. Pierwszymi występami Wermińskiej po powrocie do kraju będą dwa koncerty, z których dochód artystka ofiaruje w charakterze symbolicznej cegiełki na odbudowę Warszawy: na odbudowę Opery Stołecznej oraz na prace budowlane prowadzone na trasie W-Z. Melomani stołeczni oczekują występów artystki z gorączkowym zainteresowaniem.

M.

Z ukosa

Mauriac obrońcą korupcji

„Sprawa generałów" — o której w swoim czasie donosiliśmy — to bez wątpienia najbardziej kompromitująca afera korupcyjna w powojennej Francji. Przekupywanie deputowanych francuskich przez rząd ekscelencji Bao-Dai, wspaniałe obiady organizowane przez niejakiego Van Co i Peyre, wszystko to mocno obniżyło w opinii społeczeństwa francuskiego ministrów, szefów armii i innych wysokich dostojników.

Nadużycia wykryte w sprawie generałów Masta-Reversa były tak jawne, że nawet prasa prorządowa nie mogła zataić przed swymi czytelnikami, że osobistości na najodpowiedzialniejszych stanowiskach korzystały z usług takiego Peyre, który w czasie okupacji wysługiwał się Gestapo, Van Co, przekupującego parlamentarzystów francuskich dla sprawy Bao-Dai.

Zdawało się, że skandal jest tak jawny, iż nikt nie odważy się bronić winowajców.

W ostatniej jednak chwili akademik F. Mauriac postanowił przekonać czytelników „Figara", że korupcja nie jest znowu rzeczą taką straszną, jakby się zdawało. Ten sam Mauriac, którego „święty gniew" dostrzega z taką łatwością najmniejsze ziarnko piasku w oku przeciwnika, naraz okazał się prawdziwie miłosierny i współczujący dla „generałów" i łapówkarzy. W swojej obronie przekupionych, napisał nawet, że minister, któremu Francuzi zawdzięczają budowę Akademii Literatury, też miał słabość do złota i innych monet, co jednak nie umniejsza jego zasług wobec narodu.

Wątpliwe się jednak wydaje, aby tego rodzaju „akademickie" wywody mogły powstrzymać słuszne oburzenie milionów Francuzów. Strajki i protesty przeciwko wojnie w Indochinach, przeciwko transportom amerykańskiego materiału wojennego do Francji, są najlepszym dowodem, że coraz głębsza przepaść dzieli naród francuski od skompromitowanej kliki rządzącej. Swą postawą francuski świat pracy piętnuje zarówno przygotowania wojenne prowadzone bez skrupułów przez tę klikę, jak i jej korupcję.

I. H

Wolne miejsca w szkołach zawod.

Wieś potrzebuje tysięcy agronomów, techników, traktorzystów, hodowców trzody itp. Szkolenie ich odbywa się w szeregu specjalnych szkół. W tej chwili wolne są miejsca w następujących szkołach, gdzie może zgłaszać się młodzież żeńska i męska:

1) Państwowa Szkoła Spec. Hodowli Bydła w Łomnicy pow. Bystrzyca, woj. Wrocław.

2) Państw. Szkoła Spec. Hodowli Trzody Chlewnej w Pierzycy pow. Dzierżanów, woj. Wrocław.

3) Państw. Szkoła Spec. Uprawy Pól (Przemysł) w Wambierzycach pow. Kłodzko.

4) Państw. Szkoła Spec. Ogrodnicza w Miliczu woj. Wrocław.

5) Państw. Szkoła Sanit. - Weter. w Oławie woj. Wrocław.

6) Państw. Szkoła Wodno - Melioracyjna w Sołtysowicach woj. Wrocław.

7) Państw. Szkoła Obróbki Ziemi w Świdnicy woj. Wrocław.

Bliższych informacji udzielają Komendy Powiatowe i Miejskie „SP".

Najbliższe zamierzenia Polskiej Akademii Umiejętności

Specjalny wywiad IKP z rektorem dr Janem Dąbrowskim

Kraków, w marcu

Polska Akademia Umiejętności mająca swą stałą siedzibę przy ul. Sławkowskiej w Krakowie, nie należy do instytucji, które lubią reklamować swe zasługi. Pracuje w zaciszu swej siedziby, a z dorobkiem swoim występuje zazwyczaj raz w roku z okazji walnego zgromadzenia, kiedy składa publiczne sprawozdanie i przyznaje nagrody za wyróżnione dzieła naukowe. Na czele Akademii stoi jako jej prezes słynny lingwista prof. dr Kazimierz Nitsch oraz sekretarz gen. prorektor dr Jan Dąbrowski.

Tak bardzo zasłużona instytucja, której 75-letni jubileusz obchodzony był uroczyście w r. 1948, podjęła ostatnio szereg prac, związanych z działalnością najwybitniejszych przedstawicieli walk o wolność i postęp w Polsce zarówno przedrozbiorowej, jak i rozbiorowej. Celem uzyskania poglądu, jak prace te przedstawiają się w obecnym stadium, zasięgnęliśmy bliższych wiadomości u gen. sekretarza prof. dr Jana Dąbrowskiego.

Na czoło wydawnictw PAU — objaśniał nas prof. dr Dąbrowski — wybija się przede wszystkim postać Tadeusza Kościuszki.

Już przed r. 1939 rozpoczęła PAU wydawnictwo materiałów powstania Kościuszkowskiego, którego tomy pojawiły się jeszcze przed wojną. W toku jest publikacja 3 tomu związana z przypadającą na rb. rocznicą Kościuszkowską. Ponadto także poza aktami samego powstania Kościuszkowskiego przystąpiła Akademia do wydania całości pism Tadeusza Kościuszki i materiałów tyczących jego działalności. Publikacja rozpocznie się w niedługim czasie. Praca spoczywa w rękach osobnej komisji wyłonionej przez Komisję historyczną PAU pod przew. prof. K. Piwarskiego z udziałem najlepszych znawców tej epoki, jak prof. Mościcki, wiceminister prof. Jabłoński, prof. Kipa i inni.

Do końca zbliża się natomiast wydawnictwo korespondencji wielkiego myśliciela, historyka i działacza politycznego Joachima Lelewela, dwa wielkie tomy wydane zostały w r. 1948-9 pod redakcją dr Heleny Więckowskiej — tom 3-ci ostatni ukaże się w r. b. Zamierzona jest także publikacja dalszych materiałów tyczących dziejów emigracji popowstaniowej.

— W r. b. przypada 200-lecie urodzin Hugona Kołłątaja. Czy PAU zamierza także uczcić tego wielkiego uczonego i reformatora?

— Właśnie miałem zamiar o tym mówić! — otóż w związku z rocznicą Kołłątajowską poczynione zostały przez PAU jako też przez Uniw. Jag. przygotowania, mające uwypuklić znaczenie Kołłątaja zarówno jako polityka jak i uczonego i organizatora nauki. PAU przygotowuje wydawnictwo poświęcone Kołłątajowi jako inicjatorowi nowych gałęzi nauki i nowych kierunków badań. Wyniki tego wydawnictwa będą ujęte w formie szeregu odczytów i uroczystego posiedzenia Akademii. Ponadto projektowane jest anastatyczne wydanie Listów Anonima, a ewentualnie i dalszych pism Kołłątaja. U. J. zamierza uczcić swego reformatora nie tylko w ramach uroczystości naukowej ale również przez wydanie prac o reformie Kołłątaja wspólnymi siłami PAU i Uniwersytetu. Wystawa Kołłątaja, oparta o zbiory PAU, Muzeum i Archiwum UJ. oraz Biblioteki Jag., zobrazuje stan uniwersytetu, środowiska naukowego krakowskiego przed i po reformie Kołłątajowskiej.

— Pozwoli pan rektor, że zapytam teraz o sprawę, która jest w pewnym stopniu może i drażliwa a dotyczy również PAU. Chodzi mi o Kopiec Krakusa, co do którego rozkopania przed wojną, pojawiły się z różnych stron zastrzeżenia krytyczne i która nie przedstawia się jeszcze i dziś dość jasno.

— Nie ma tu żadnych niedomówień. Nasze Muzeum Archeologiczne jest nie tylko jednym z najcenniejszych zbiorów zabytków prehistorycznych w Polsce, ale także ośrodkiem badań prehistorycznych. Jedna z takich akcji, rozpoczęta na kilka lat przed wybuchem wojny — zbadanie Kopca Krakusa — zbliża się do końca. Badanie Kopca dało wyniki bardzo interesujące, negatywne natomiast w kierunku narzuconej przez naukę niemiecką teorii, jakoby tego rodzaju zabytki związane były z pobytem szczepów germańskich, a zwłaszcza Normanów na ziemiach polskich. Rezultaty poszukiwań dowiodły, że K. Krakusa związany jest wyraźnie z przeszłością słowiańską i ziem polskich. Wybuch wojny przerwał pracę nad zasypaniem przekopów i ostatecznym uporządkowaniem K. Krakusa. Niemcy zaś, nie licząc się z jego wartością zabytkową poczynili na terenie Kopca dalsze poważne szczerby; obecnie podjęto pracę nad zasypaniem i uporządkowaniem K. Krakusa a to dzięki wydajnej pomocy wojska przyznanej przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Ostateczne wykończenie i wyrówna

(ciąg dalszy na str. 4)

---

nej z czasów Jerzego z Podiebradu pt. **„Maryla"** oraz w barwnym szkicu historycznym z czasów kongresu wiedeńskiego **„Uroki świata"**. W obydwu tych utworach dźwięczą echa pilnej lektury „Pana Tadeusza".

Dalsza, szczególnie liczna grupa przekładów reprezentuję literaturę niepodległej Czechosłowacji, literaturę lat 1918—1939. Pomijając pozycje mniej typowe i ważne otrzymamy w istniejących już przekładach zarys dwóch najważniejszych kierunków prozy czeskiej w tym okresie — realizmu mieszczańskiego, reprezentowanego przez Karola Czapka i jego grupę literacką, oraz realizmu społecznego, który stanowi zaczątki przyszłego realizmu socjalistycznego. Ten drugi kierunek poznajemy poprzez książki **Ivana Olbrachta i Marii Majerovej.**

Wielki pisarz okresu międzywojennego, Karol Czapek reprezentowany jest w tej chwili w naszych przekładach najliczniej głównie dzięki wznowieniu kilku przekładów przedwojennych. Mamy więc dwie jego powieści utopijne, tak charakterystyczne dla jego twórczości — **„Fabrykę absolutu"** i **Inwazję jaszczurów"**, następnie zwartą trylogię powieściową **„Hordubal"**, **„Meteor"** i **„Zwyczajne życie"**, gdzie Czapek ukazuje się jako mistrz powieści psychologicznej. Dopełnia tych przekładów świetna **„Księga apokryfów"**, dająca w szeregu nowel i obrazów apokryficzne dzieje ludzkości.

Olbracht i Majerova należą do starszego od generacji Czapków pokolenia pisarzy, ale reprezentują przeciwstawny jej nurt powieści społecznej. Z twórczości ich otrzymaliśmy przekłady rzeczy najcelniejszych i tu wybór wydawcy był naprawdę celowy i trafny. Mamy więc piękną opowieść balladową Olbrachta z życia Rusi Przykarpackiej po pierwszej wojnie światowej — **„Nikoła Szuhaj, zbójnik"** oraz jego doskonałą powieść polityczną o zrywie rewolucyjnym ludu czeskiego w pierwszych latach Republiki—**„Anna Proletariuszka"** Z twórczości Marii Majerovej czytelnik polski ma sposobność poznać dwie, należące do najciekawszych pozycji — wielką powieść hutniczo-górniczą **„Syrena"** i jej krótkie, oryginalnie pomyślane dopełnienie **„Balladę górniczą"**.

Do tego samego pokolenia pisarzy, co Olbracht i Majerova, należą dwaj inni jeszcze autorzy, których poznajemy z istniejących już przekładów. Jest to tak popularny w Polsce **Jarosław Haszek** z czterotomowymi **„Przygodami dzielnego wojaka Szwejka"** oraz **Edward Bass** z doskonale napisaną epopeją cyrkową **„Cyrk Humberto"**.

Dalszy ciąg rozwoju czeskiej powieści społecznej, zapoczątkowanej przez Olbrachta i Majerovą, śledzimy z przekładów książek innych, młodszych pisarzy międzywojennych. Otrzymaliśmy w tej dziedzinie nazwiska naprawdę reprezentatywne i dzieła wysokiej wartości. Należy tu przede wszystkim **Władysław Vanczura** ze swą powieścią **„Koniec starych czasów"**. Dalej idą najpopularniejsi dziś w Polsce pisarze czescy **Maria Pujmanowa i Wacław Rzezacz.** Powieści Pujmanowej **„Ludzie na rozstaju"** i **„Igranie z ogniem"** stanowią dwa pierwsze ogniwa trylogii, która przyniesie rozległy obraz wielkich przemian społecznych i politycznych w ostatnim dwudziestoleciu. Wacław Rzezacz zdobył czytelnika polskiego świetną powieścią psychologiczną z wyraźnym tłem środowiskowym **„Krawędź"**, umocnił zaś swoją popularność jasno zarysowaną społecznie powieścią **„Ślepa uliczka"** i interesującym studium jednostki o instynktach zbrodniczych **„Czarne światło"**. Studium to w intencji pisarza stanowi ukrytą krytykę moralną hitleryzmu i tak było rozumiane przez czytelników czeskich w czasie okupacji.

Stosunkowo nielicznie reprezentowana jest dotychczas w przekładach czeska proza powojenna. Można tu właściwie mówić o dwóch tylko pozycjach, mianowicie o **„Igraniu z ogniem"** Pujmanovej i **„Niemej barykadzie" Jana Drdy**, który należy do młodszego pokolenia pisarzy. Drdę poznał czytelnik polski naprzód z jego pierwszej powieści **„Miasteczko na dłoni"** oraz z komedii **„Igraszki z diabłem"**.

Wyjątkową i szeroko w Polsce znaną pozycję przekładową stanowi książka prawdziwie bohaterska i socjalistyczna — **„Reportaż spod szubienicy" Juliusza Fuczika**, jednego z czołowych ludzi partii komunistycznej w Czechosłowacji w okresie jej przedwojennej i okupacyjnej walki o rewolucyjną przebudowę państwa.

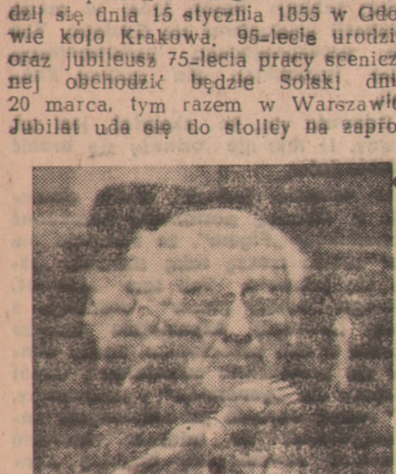
Ten liczebnie bogaty i ciekawy dorobek przekładowy należy jeszcze uzupełnić pierwszą powieścią słowacką z okresu powstania w r. 1944. Jest to wydana ostatnio powieść **Jozefa Horaka „Lasy milczą"**. Bilans ten zamyka siedem pozycji przekładowych z literatury dla dzieci i młodzieży, gdzie mamy książki Rzezacza, Bassa, Pawła Naumanna, Edwarda Sztorcha i Jerzego Cirkla.

Zarówno te osiągnięcia w dziedzinie przekładów z literatury czeskiej i słowackiej, jak i plany wydawnicze na najbliższy okres dają pewność, że zbliżenie nasze z narodami czeskim i słowackim poprzez ich godną poznania i bogatą literaturę staje się faktem.

Zdzisław Hierowski.

Podwójny jubileusz Ludwika Solskiego

Senior artystów sceny polskiej Ludwik Napoleon Solski - Sosnowski urodził się dnia 15 stycznia 1855 w Gdowie koło Krakowa. 95-lecie urodzin oraz jubileusz 75-lecia pracy scenicznej obchodzić będzie Solski dnia 20 marca, tym razem w Warszawie. Jubilat uda się do stolicy na zaproszenie Min. Kultury i Sztuki, a uroczystość odbędzie się w salach Muzeum Narodowego. Zjadą na nią delegaci wszystkich scen polskich i przedstawiciele sztuki.



Jubilat po odpoczynku krakowskim, zamierza występować w kwietniu z zespołem Państw. Teatru Bielsko - Cieszyńskiego w największych ośrodkach górniczych. Dłużej zatrzyma się teatr w Gliwicach. Ludwik Solski cieszy się dobrym zdrowiem i ma ambicje zagrania jeszcze jednej z głównych ról, a to w sztuce nowoczesnej, związanej z przemianami w Polsce Ludowej.

Rząd Polski w uznaniu zasług Ludwika Solskiego przyznał mu honorowe uposażenie dożywotnie. (OS)



Traktowanie ludzi szlachetnych jest łatwe. Trudniej jest traktować ludzi podłych. Jeszcze trudniej jest traktować zdolnych ludzi podłych. Najtrudniej jednak jest traktować ludzi podłych, którzy zyskali sobie zasługi.

(Przysłowie)

* * *

Kto ma zamiar spełnić dobry uczynek, nie musi być do tego pobudzony przez to, że o tym zamiarze dowiedzą się inni; tak samo jak nie może być odwiedziony od tego zamiaru przez to, że o tym nikt inny nie wie.

(Li Bu Wei)

ŚLĄSK NA STARCIE DO PLANU SZEŚCIOLETNIEGO (2)

Węgiel, to nie wszystko

Od specjalnego wysłannika Ilustrowanego Kuriera Polskiego

Katowice, w marcu

Węgiel — o którym pisaliśmy ostatnio — to tylko jeden z licznych kierunków natarcia Uderzenie idzie szerokim frontem, obejmuje i inne gałęzie przemysłu.

Przede wszystkim hutnictwo. Śląsk to przecież siedziba poważnego przemysłu budowy maszyn ciężkich, obrabiarek i konstrukcji żelaznych. To przecież „fabryka fabryk". Gdyby nie trud śląskich hutników, nie mogłyby się rozwijać setki różnorodnych fabryk, rozrzuconych po całym kraju. Wydajna praca hut śląskich jest podstawą osiągnięć produkcyjnych fabryk wagonów, lokomotyw, samochodów ciężarowych, rowerów i motocykli, okuć budowlanych, obrabiarek, stoczni morskich i rybackich, fabryk maszyn elektrycznych, turbin, maszyn rolniczych, tkackich, przędzalniczych, a nawet fabryk igieł i guzików. Hutnictwo śląskie to dostawca stali i maszyn dla całej Polski. Jeśli zawiedzie — plan padnie. Ma już ono za sobą piękne zdobycze, jego dziełem są mosty Śląsko-Dąbrowski i Średnicowy w Warszawie, linia wysokiego napięcia Śląsk-Łódź i wiele innych, równie imponujących inwestycji. Wkład hutnictwa śląskiego w odbudowę kraju jest niemały. Wzrasta też on ciągle bo ciągle wzrasta potencjał gospodarczy naszych hut, wzrastają ich możliwości produkcyjne, tempo i jakość pracy. Nie można się też dziwić, że w Planie Sześcioletnim poświęcono hutom śląskim wiele uwagi, wychodząc ze słusznego założenia, że są one jednym z podstawowych warunków jego realizacji.

Mało kto wie, że Śląsk mógłby eksportować energię elektryczną na teren całej Europy Środkowej, a nawet do Szwajcarii. Obecnie przekazujemy siłę i światło do Czechosłowacji. Plan Sześcioletni przewiduje, że za pośrednictwem przewodów wysokiego napięcia, Śląsk zasilać będzie w energię elektryczną cały kraj. Energia ta, uzyskana ze spalania na miejscu miału i gorszych gatunków węgla, popłynie do najdalszych wsi i miasteczek. Odpadnie wówczas trudny i kosztowny transport koleją. Zastąpiony zostanie liniami wysokiego napięcia. A że linie takie umiemy budować, pokazaliśmy na przykładzie Górny Śląsk — Łódź.

Rozwinie się w ogromnym stopniu przemysł chemiczny. Wielkie fabryki, przetwarzające węgiel, sole, wapno, wodę i powietrze, dadzą nam własną benzynę syntetyczną, rozmaite tłuszcze, sztuczne włókno, sztuczną skórę, steelonowe pończochy i steelonową bieliznę, cenne związki chemiczne, będące podstawą do produkcji oki. stu różnych gatunków mas plastycznych, konieczne do wyrobu farb, lakierów i środków pomocniczych dla włókiennictwa. Fabryki te rozpoczną na szeroką skalę produkcję estetycznych, tanich i trwałych mebli, przedmiotów gospodarstwa domowego, artykułów pierwszej potrzeby.

W ramach Planu ożywi się znacznie Opolszczyzna. Powstanie tam największy w Europie ośrodek przemysłu ceramicznego. Będzie to możliwe dzięki temu, że Opolszczyzna posiada doskonałe połączenia kolejowe, położona jest blisko źródeł węgla ma bogate złoża wapienia, marglu i glinki szamotowej, występujących tam w ilościach nie spotykanych gdzie indziej.



Wiktor Markiewka

Nie można także pominąć milczeniem rolnictwa, postawionego tu na bardzo wysokim poziomie. Słynni są na Śląsku ogrodnicy z doliny Olzy i okolic Raciborza, którzy cały okręg węglowy zaopatrują w warzywa i owoce, doskonale rozwijają się plantacje tytoniu. Wzrośnie w sposób proporcjonalny hodowla bydła, nierogacizny, owiec i kóz, zwiększy się wydajność z hektara, produkcja mięsa, mleka i jaj. Niemałe znaczenie dla rozwoju rolnictwa posiada rozpoczęta już budowa ogromnej fabryki związków azotowych.

Wielka ofensywa rozpoczęła się na każdym polu życia gospodarczego. Przygotowano ją starannie, tak, by nie było przykrych niespodzianek. Napewno ich też nie będzie.

Planowość w gospodarce nie jest rzeczą nową. Już przed Powstaniem Listopadowym, za czasów Lubeckiego, mówiono o 6-letnim planie rozbudowy komunikacji, górnictwa, rolnictwa, przemysłu i handlu. Niestety — tylko mówiono... W okresie międzywojennym również przebąkiwano coś o planie aż 15-letnim. Niestety — tylko przebąkiwano...

Dzisiaj słowa przemieniane są w czyny.

I gdy widzi się na Śląsku ten wielki rozmach, z jakim rozpoczęły realizację Planu załogi wszystkich zakładów pracy, — to można wierzyć, że Śląsk, kolebka współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, nie da sobie wydrzeć palmy pierwszeństwa i w tej wielkiej ofensywie, której celem jest „dźwignięcie Polski wzwyż".

J.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

POLAK REKTOREM INSTYTUTU BIBLIJNEGO

Nowym rektorem Instytutu Biblijnego w Jerozolimie mianowano Polaka O. Ludwika Semkowskiego, znanego z ostatniego wydania Nowego Testamentu w języku polskim. O. Semkowski jest też autorem słownika hebrajsko-łacińskiego. (ki)

NOWY KOŚCIÓŁ KATOLICKI NA WĘGRZECH

116 rodzin katolickich z wioski węgierskiej Somogyaracs nad Dunajem z własnych funduszów wystawiło nowy kościół pod wezwaniem św. Stefana, który poświęcił biskup Bertalau Badalik.

Polska Akademia Umiejętności

(Ciąg dalszy ze strony 3)

nie Kopca przejęte przez Służbę Polsce, doprowadzone będzie do końca rb. z współudziałem władz konserwatorskich.

— Archeologowie krakowscy pracują także i na innych pobliskich terenach .Czy rezultaty poszukiwań odpowiadają nadziejom i nakładowi wysiłku i kosztów?

— Do najważniejszych prac Muz. Archeologicznego PAU należą poszukiwania w osadzie garncarskiej z okresu rzymskiego w Igołomii i Zofipolu. Jest to jeden z największych zabytków tego rodzaju nie tylko w Polsce ale i w Europie. Najciekawszy wycinek został, dzięki pomocy p. wojewody Pasenkiewicza, i Krak. Oddziału Polskiego Tow. Prehistorycznego zabezpieczony i udostępiony przez odpowiednio urządzony pawilon. Pawilon ten stał się dzisiaj jednym z ważniejszych ośrodków nie tylko naukowych, ale i ośrodków szerzenia wiedzy o pradziejach naszych ziem wśród najszerszych warstw mogących przez zwiedzenie go pomnożyć i pogłębić swoją wiedzę o kulturze przeszłości. Dalsze poszukiwania przynoszą coraz to nowe i cenne materiały. Pracownicy Muzeum Archeologicznego Akademii biorą również czynny udział w poszukiwaniach prowadzonych w ramach Millenium przez Min. Kultury i Sztuki, w szczególności na Wawelu oraz w Tyńcu, które to poszukiwania przyniosły już niezmiernie cenne a nieraz rewelacyjne wyniki.

Prof. dr Jan Dąbrowski, znakomity historyk i działacz naukowy jest człowiekiem rzadkiej energii i pracowitości. Agendy Akademii, praca naukowa i wreszcie podróże służbowe pochłaniają mu mnóstwo czasu, którego poza tym każdą chwilę oddaje dla dobra licznych instytucji. Pracuje bowiem nie tylko jako naukowiec, ale przewodzi w wielu stowarzyszeniach i komitetach związanych z życiem kulturalnym Krakowa. Więc chociaż radbym usłyszeć jeszcze inne dane, które by zaciekawić mogły społeczeństwo, rezygnuję na razie z poruszania tych tematów, prosząc o względy na przyszłość. Przypuszczam, że ten mój „umiar" ocenią nie tylko sam interlokutor, ale i liczna gromadka interesantów, która tłoczy się już w kancelarii PAU. Dziękując w imieniu redakcji za uzyskane informacje: mam nadzieję, że dalszymi będę się mógł podzielić z Czytelnikami przy najbliższej sposobności

Jan Stankiewicz



140

Oliwę znał dobrze i ulicę, ochrzczoną imieniem Alfa Liczmańskiego, przywódcy harcerstwa polskiego na terenie W. M. Gdańska, zamordowanego w okresie wojny przez hitlerowców — odnalazł szybko. Była to ulica spokojna, położona na krańcu miasta, kończąca się zielonymi zboczami porośniętych lasem wzgórzy. Ciągnęły się wzdłuż niej podobne do siebie wille cofnięte w głąb ulicy, ukryte w głębi pustych jeszcze ogródków, otoczone szpalerami bezlistnych drzew. W jednej z nich mieszkał właśnie Edward Okołowicz.

Otworzyła Kamilowi szczupła, starsza już kobieta, o smutnie spoglądających oczach.

— Pan do kogo? — spytała.

— Do inż. Okołowicza.

— Proszę — uchyliła szerzej drzwi — tym korytarzem prosto, później w prawo...

Edward zajmował obszerny, elegancko umeblowany pokój. Nie było tu nic zbytecznego. Każdy sprzęt miał swe przeznaczenie.

Powitał Kamila uprzejmie, poprosił, by usiadł i zaraz począł się krzątać, pragnąc uraczyć tak rzadkiego gościa własnoręcznie przyrządzoną kawą. Popłynęła nieobowiązująca, ostrożna rozmowa, taka, jak wszystkie rozmowy między ludźmi, którzy nie widzieli się przez dłuższy czas i którzy, chcąc się zorientować, jakie ten okres wprowadził zmiany, delikatnie się nawzajem sondują i badają.

W trakcie jej Kamil uważnie obserwował przyjaciela. Znowu dochodził do tego samego wniosku, co i przy pierwszym spotkaniu po wyjściu z więzienia: wąsy, jakie zapuścił Edward, zmieniły go ogromnie. Spoważniał. Nabrał statecznego wyglądu. Stał się jakby dojrzalszy.

Sam starał się zachować powściągliwość. Więcej pytał, niż odpowiadał. Metoda ta okazała się dobrą w skutkach. Po upływie godziny, która minęła po prostu niespostrzeżenie — wiedział o Edwardzie prawie wszystko... A więc, że pracuje w stoczni, zajmując tam dość poważne stanowisko, że cieszy się bardzo dobrą opinią, że prowadzi nadzwyczaj regularny tryb życia, wypełniony przede wszystkim intensywną pracą, że pogłębia jeszcze zasób swych wiadomości fachowych, że dawno zerwał z tym, co było kiedyś, oraz, że w oczach władz i społeczeństwa jest już całkowicie zrehabilitowany i że nie lęka się wydobycia na wierzch starych sprawek, gdyż wie, że zostały one rozpatrzone i przekreślone definitywnie, raz na zawsze. Ponadto, po długim mozole, po obchodzeniu zasadniczego tematu bocznymi ścieżkami, po szeregu pytań przebiegłych i podchwytliwych — zdołał Osten ustalić rzecz najważniejszą. Stwierdził mianowicie ponad wszelką wątpliwość, iż Edward nie tylko, że jest dobrze poinformowany o szczegółach budowy nowego typu motorowców, lecz, że dość często miewa w rękach dokładne plany i rysunki, lub ich kopie, na których czyni pewne drobne poprawki techniczne. Wiadomość ta była wiadomością dużej wagi i stanowiła hojną rekompensatę czasu, straconego wskutek tej wizyty. Choćby tylko dla niej opłaciło się odwiedzić Edwarda...

O jednym tylko nie chciał mówić, jednego tematu nie chciał poruszać. Gdy Kamil zapytał:

— Słuchaj, a jak się ułożyły twoje stosunki z Marią, widujesz się z nią jeszcze? — cień niechęci przesunął się przez twarz Okołowicza. Wargi mu drgnęły leciutko, zupełnie, jak małemu, skrzywdzonemu dziecku, któremu zbiera się na płacz.

— Daj spokój, Kamilu — odparł cicho — nie warto o tym mówić. Wszystko się skończyło wówczas, wiesz kiedy. Nie warto wspominać...

Nie poruszył już więc tego tematu, bo zresztą mało go on interesował. Inne sprawy zaprzątały teraz jego umysł. Bardziej konkretne.

Siedział u Edwarda chyba do godziny dziesiątej, potem pożegnał się i odprowadzony przez gospodarza do drzwi wyjściowych — opuścił mieszkanie przy ul. Alfa Liczmańskiego.

Wieczór był mglisty i chłodny. Mgła zaścielała chodniki, leżała na jezdni, snuła się po ogrodach, omotując pnie bezlistnych drzew. Powietrze nasyciła wilgoć. Na mokrym, pustym chodniku, kroki Kamila Ostena, samotnego, zapóźnionego przechodnia — stukały głucho i rozgłośnie. Wybijały jakiś żałosny, monotonny refren...

Szedł wolno, kryjąc głowę w postawiony kołnierz palta i analizując drobiazgowo wszystko, co usłyszał od Edwarda. Jedno było jasne: Edward może stać się człowiekiem ogromnie użytecznym, głównym atutem w tej ciężkiej partii, furtką, wiodącą do stoczni, dostawcą niezmiernie cennych materiałów, na zdobyciu których tak bardzo zależy Tyllowi i jego prawej ręce — dziwnej kobiecie, Ewie Pauli...

Należało tylko podejść doń w sposób ostrożny, opanowany, nie wzbudzający podejrzeń. Jeden gwałtowny ruch, jeden zbyt szybki krok, czy nieopatrzne słowo — mogą sprawić, że wszystko się zawali i cała akcja zakończy się kompletnym fiaskiem — dobrze, jeśli nie katastrofą dla pewnej grupki ludzi, w której na jednym z czołowych miejsc figuruje właśnie on, Kamil Osten.

I z jeszcze jednej rzeczy zdawał sobie wyraźnie sprawę: stracił władzę, jaką kiedyś posiadał nad Edwardem. Inż. Okołowicz wyszedł z orbity jego wpływów, stał się człowiekiem samodzielnym, wiedzącym ku czemu zmierza.

Inaczej też trzeba teraz z nim postępować. Nie wolno grać w otwarte karty. To zbyt ryzykowne.

KULTURA i SZTUKA

Nr 10 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 12. 3. 1950

Tadeusz Zelenay

MICKIEWICZ

Zadymka biła w sanie, Fujawica biała.
I słońca o zachodzie senna twarz zbielała
Jak okno w mgieł firance lub jak skrzydło mewy.
Jak obłok mknęły sanie i jak fale Newy.
Miotały białych bryzgów wirowiska śnieżne.

— — — — — — — — — — — — —

Wszystko jest tak dalekie takie bezbrzeżne.

Smutek spływa na serce niby łódź z hebanu.
Gwiazdy moje; romanse; Stepy Akermanu!
O sennej lipy gałąź srebrny księżyc trąca,
I cała jest w tęsknocie srebrna twarz miesiąca.

— — — — — — — — — — — — —

Wolności! Wszędy twoje próchnieją sztandary.

Na petersburskich wieżach dzwony i zegary.
Wydzwaniają epokę. W śniegu trakt wileński
I w smudze kandelabrów tańczy blady Leński.
Nad Wołgą, w mgle burłaków ciągną korowody
Nucących pieśń swobody — choć nie ma swobody.

— — — — — — — — — — — — —

Śnieg od świateł księżyca nabiera poblasku.

Po wiedeńskim, bulońskim mkną powozy lasku.
Gdzieś wachlarze, koronki, puderniczka damska.
Szum sitowia nad Willą. Panno Ostrobramska,
Od krańca Europy po kraniec przenika,
Myśl moja, myśl pielgrzyma i myśl wędrownika.

Oto dzień krwi i chwały! Marsylianki szturmy
Rzucę w gardziele ulic. O! zagrajcie surmy
Niechaj się tron tyranów jak róża rozpłoni!

— — — — — — — — — — — — —

Car idzie przez salony. Ostrogami dźwoni.

Matko ma nowogródzka. Sadzie w wieczór letni
Na trzcinach biały księżyc gra niby na flecie.
Świteź falą migoce, wiatr ją senny muska,
W otwartych, niskich oknach drży piosnka francuska
Bez kłoni się jaśminom, jaśmin bzom się kłoni...

— — — — — — — — — — — — —

Łukasiński pcha taczki. Kajdanami dzwoni.

Nadzieje! O nadzieje! Wileńskie, paryskie
Drezdeńskie, petersburskie, kowieńskie, wciąż inne
Wszędzie jest serce ludu i zawsze jest bliskie
I drżące jest i śpiewne, gorące, dziecinne
I zawsze w cierpieniach całe jako głogi polne.

— — — — — — — — — — — — —

I zawsze jest spętane. I zawsze jest WOLNE!

Marian Piątkiewicz

Powieść o bohaterze naszych czasów

Po „Trudzie ziemi nowej" drugą pozycją powieściową Eugeniusza Paukszty to świeżo wydana „Trzecia zmiana"*) Tylko o ile tamta odtwarzała pewien fragment z naszego życia już powojennego, a mianowicie z dziejów przesiedlenia ludności polskiej z Wileńszczyzny na Mazowsze Pruskie, to ta przenosi nas do innego środowiska, na Śląsk Górny i sięga do czasów jeszcze przedwojennych. Wspólny jest im jednak nie tylko ogólniejszy teren akcji a mianowicie nasze Ziemie Zachodnie, ale także i ukazany w nich bohater nowych czasów, którym jest nie szumny rycerz, krwawe toczący boje, lecz niepatetyczny robotnik nieznany, w pracy zespołowej trudem swoich rąk budujący nową Polskę tam przy pługu, tu przy piecu hutniczym.

Jeszcze dobitniej może niż w „Trudzie ziemi nowej" zostało to uwydatnione w „Trzeciej zmianie". Bohaterem jest tu cały zespół robotn., powiązany węzłem solidarności zawodowej i klasowej, wspólnie żyjący życiem swego warsztatu w głębokim zrozumieniu tego że praca ta, „choć i źle często płatna, i trudna, ryzykowna, zżerająca zdrowie związana nierozdzielnie z ich życiem", „jest czymś, bez czego zatraciliby ci ludzie siebie, poczucie swojej wartości, jakieś nieuświadomione bliżej, ale żywe, czujne przeświadczenie wypełniania pewnej misji, przyjętej przez nich dobrowolnie", jak żołnierze w swej służbie niezbędnej dla społeczeństwa narażający ciągle zdrowie i życie.

I o uwydatnienie tej myśli autorowi głównie chodziło, a nie o zainteresowanie czytelnika frapującą intrygą czy jakąś skomplikowaną, sensacyjną fabułą. Bo ta jest tu całkiem prosta jak proste jest i życie tych ludzi. W jednej z wielkich hut śląskich podczas trzeciej, nocnej zmiany w oddziale tzw. maszyn wiatracznych z nieznanych przyczyn, a jak się później okazało, z powodu sabotażu niemieckiego następuje wybuch gazów piecowych, co sprowadza zatrucie i śmierć kilku pracowników, w szlachetnym odruchu wbrew oporowi inżyniera śpieszących do zatrutej gazami maszynowni z bratnią pomocą pozostałemu, jak sądzili, w hali towarzyszowi. A jednak autor tą prostą a jakże tragiczną akcją, ściśle skoncentrowaną, bo rozgrywającą się w ciągu kilku godzin, pełną napięcia dramatycznego, w miarę jej rozwoju coraz bardziej rosnącego, przykuwa silnie uwagę czytelnika i to nie tylko opowieścią o



Vlastimil Hoffman
portret Eug. Paukszty

przejmujących nas do głębi wydarzeniach, ale i sugestywnym oddaniem rytmu wytężonej, a tak niebezpiecznej pracy, mającej w tym rozbudzeniu potężnego żywiołu ognia coś prawdziwie gigantycznego. Ta huta, zbudzona do życia myślą i wysiłkiem ludzkich mięśni, staje się niby pierwszoplanową „postacią" dramatu i żyje niby jakiś stwór niesamowity, posłuszny człowiekowi, ale groźny i gotów każdej chwili rozpętać burzę zniszczenia i śmierci.

Główną jednak uwagę poświęcił autor człowiekowi, twórcy tego giganta, i to nie tyle konstruktorom i kierownikom fabryki, co właśnie owemu „robotnikowi nieznanemu", tak dawniej niedocenianemu, lekceważonemu i wyzyskiwanemu, a stanowiącemu przecież istotny fundament tego dzieła i dającemu mu swą siłę i rozpęd. Nie łatwo ich „rozgryźć", tych „ludzi o specjalnej mentalności, o specyficznym, zamkniętym, szczególnie trudnym do poznania charakterze". Ale przy bliższym zetknięciu się z tą grupą kilkunastu hutników, wysuniętych na pierwszy plan powieści, psychologicznie zróżniczkowanych, nie wyidealizowanych, poznajemy lepiej i uczymy się cenić typ tego Ślązaka, który „żyje dopiero, gdy życie dzieli między dwie miłości — pracy i rodziny", ludzkiego, odważnego, ofiarnego, religijnego, choć i zabobonnego, bo naiwnie np. wierzącego w zjawienie się jakiegoś Czarnego Ducha przed każdą zbliżającą się katastrofą.

Jakże w porównaniu z nimi tracą w naszych oczach kierownicy tej huty, owi inżynierowie, dyrektorzy, pełni uprzedzeń, przeświadczeni o swojej socjalnej wyższości, odseparowani od świata robotniczego, co żyją w kręgu tylko własnych spraw zamiast jak jeden z nich, inż. Korczak, wysunięty przez autora na czoło powieści, przodować tu właśnie poświęceniem, czystym stosunkiem do pracy i przyjaźnią dla robotnika. Ten ostry przedział klasowy jest właściwie jedynym zagadnieniem społecznym, które nam powieść Paukszty ukazuje. Autor skupiwszy swą uwagę na heroizmie robotnika, zafascynowany swą hutą i potęgą sił żywioł., wprzągniętych w służbę człowieka, wyodrębnił te sprawy spośród innych zagadnień społecznych, narodowych, ekonomicznych itp., które legły ciężkim kamieniem na robotniczym Śląsku tych czasów. A przecież był to okres gniotącego ucisku ze strony międzynarodowego kapitalizmu. Daje wprawdzie autor do poznania, że tam właśnie jak wśród tych, co sprawują nadzór nad fabryką należy szukać także winowajców opisanej w powieści katastrofy, bo wywołanej brakiem masek gazowych, zepsuciem wentylatorów czy zardzewieniem klap zaworowych, opóźniających wstrzymanie dopływu gazu do pieca, ale w samej akcji powieściowej ten moment nie wyzyskany odpowiednio, przygłuszony innymi sprawami, zaciera się i ginie. Interesuje pisarza nie tyle sprawa społeczna, co przede wszystkim sam człowiek.

Paukszta gruntownie przygotował się do powieści tak przez studium gwary śląskiej swoich hutników, co znakomicie przyczyniło się do plastyki postaci, jak też i przez dokładne zapoznanie się z mechanizmem pracy w hucie, opisanym tak fachowo, że może nawet utrudnić przeciętnemu czytelnikowi „czytelność" utworu. Ale powieść zyskałaby na tym, gdyby w niej było mniej moralizatorskiego komentarza autorskiego, analizy psychologicznej i pewnej, nie poddanej dość surowej dyscyplinie stylistycznej, rozlewności słowa, z nawyku dziennikarskiego (autor jest publicystą) za łatwo na papier spływającego. To wszystko jednak nie może jeszcze obniżyć innych istotnych walorów tej książki, tak gorącej miłością człowieka, tak nowej swym tematem, tak pełnym autentyzmu w obrazie danego wycinka życia, nie oglądanego tylko powierzchownie, ale i głęboko przeżytego przez autora. Powieść ta, będąca silną afirmacją ludzkiej pracy, optymistyczna w swym wydźwięku ideowym, uczy szacunku dla tej ogromnej bezimiennej rzeszy robotniczej, a w swojej zwartej kompozycji oznacza wybitny postęp pisarski od „Trudu ziemi nowej".

Czekamy teraz z zaciekawieniem na zapowiedziane dwie nowe powieści Paukszty mianowicie na historycznego „Kalksteina" i rybacką „Wielką toń", które nas znów mają zaprowadzić na pojezierze mazurskie.

*) Eugeniusz Paukszta „Trzecia zmiana" powieść, „Albertinum" Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, Warszawa.

Wojciech Natanson

Jubileusz Mieczysławy Ćwiklińskiej

Oglądając rolę Mieczysławy Ćwiklińskiej, podziwiamy je jtalent i wspaniałe środki aktorskie, doznajemy tej radości, jaką daje pięknie spełnione zadanie. Co więcej, możemy wniknąć w istotę tego zjawiska artystycznego, jakim jest teatr komediowy. Bo Ćwiklińska jest dzisiaj w Polsce jedną z najświetniejszych reprezentantek stylu komediowego; autorzy rozpraw analizujących to pojęcie estetyczne powinni przemyśleć jej twórczość. Boy pisze w „Obrachunkach fredrowskich", że patrząc na grę Solskiego zrozumiał sens pewnej sceny, dotychczas wyjaśnianej fałszywie. Ileż się można dowiedzieć oglądając role Ćwiklińskiej!

Komedia jest gatunkiem dramatycznym, który nie wyrzekając się dowcipu sytuacyjnego, wiąże go jednak najściślej z dialogiem i psychologią postaci. Inne efekty budzące wesołość należą już raczej — do farsy. Otóż Ćwiklińska prowadzi rozmowy na scenie, jak mało kto w Polsce. Z każdego powiedzenia, z każdego niemal zdania i wyrazu umie wydobyć zasoby wesołości. Wiadomo, że anegdota opowiedziana przez człowieka niepowołanego może wywołać tylko grzecznościowy uśmiech; podczas gdy ktoś inny, zmieniając zaledwie pewne akcenty, barwę głosu czy szyk zdania umie z tego samego materiału wykrzesać płomień szczerej wesołości. Porównywając te dwa efekty, możemy pojąć jak złożony jest mechanizm humoru. Cóż dopiero mówić o komizmie scenicznym, działającym już nie na szczupłe grono znajomych, lecz na wielką rzeszę publiczności.

Ćwiklińska nie operuje jednak dowcipem w sposób egoistyczny. Jej mówienie tekstu nie jest nigdy komediowym monologiem. Porównano (z okazji „Skiza" Zapolskiej) dowcip sceniczny Ćwiklińskiej do gry znakomitego tenisisty. Serwuje ona dowcip, podaje go partnerom, szermuje w taki sposób dialogiem, że porywa za sobą otoczenie, ułatwia mu zadanie. Oto dalsza cecha komediowego stylu Mieczysławy Ćwiklińskiej.

Przy tym dowcip sceniczny naszej artystki nie jest przy całej swej ostrości i celności prawie nigdy ponury czy gorzki. Jaki kontrast z grą wielkiego francuskiego aktora Jouveta. Pokazał on niedawno Tartuffe'a inteligentnego, oschłego prawie lodowatego. Wywołując śmiech, nie brał w nim ani na chwilę osobistego udziału. Ćwiklińska potrafi budzić najświetniejsze efekty humoru twarzą, na której nie drgnie jeden muskuł; mimo to każdy widz wyczuwa w niej radosność, pogodę, optymizm. Oto różnica między smutnym komizmem Francuza, a wesołym humorem naszej artystki.



Mieczysława Ćwiklińska

Komediowy styl Ćwiklińskiej to nie tylko umiejętność budowania dowcipnego dialogu. Mieści się w tym pojęciu także i mistrzostwo rysunku psychologicznego. Ćwiklińska grała niedawno dwie role fredrowskie: Orgonową w „Damach i huzarach" i Szambelanową w „Jowialskim". Obie matrony są energiczne i pewne siebie. Ćwiklińska wydobyła jednak różnice dzielące te postacie. Szambelanowa już samym swym fatalnym akcentem francuskim, nie mówiąc o grymasie charakterystycznego lekceważenia, zaznaczała parweniuszostwo; Orgonowa była dobrze wychowana i cięta, rzucała ostre słówka znienacka, jak zatrute strzały. Swe uwielbienie pieniądza łączyła logicznie z ogólną linią postępowania, z całym leciutko w tekście naszkicowanym światopoglądem.

Jako wielka artystka komediowa jest zarazem Ćwiklińska podporą naszego repertuaru fredrowskiego. Teatr autora „Zemsty" zawiera niejeden element farsowy, w najlepszym znaczeniu tego słowa. Mimo to psychologia postaci i dialog są tutaj tak ważnymi czynnikami oddziaływania, że farsowy sposób realizowania tych komedii gubi część ich wartości i blasku. Ćwiklińska wartość ową i urok umie nieporównanie przekazać widzowi. Przedstawienie krakowskie „Zemsty" z roku 1945, w którym Solski grał rolę Dyndalskiego, Leszczyński na przemian Papkina i Cześnika a Ćwiklińska Podstoliny — było dla wszystkich widzów wielkim świętem naszej tradycji teatralnej.

Na ocalałym z pożogi skrawku Polski, po tylu latach wyrzeczeń ożył znów nasz styl komediowy, związany z imieniem Fredry — i z duchem dawnej Warszawy.

Warszawy? Tak, niewątpliwie. Bo polskie życie teatralne w okresie wielu dziesiątków lat biegło jakby dwoma głównymi nurtami. Kraków, gród Wyspiańskiego, Sosnowskiego i Stanisławy Wysockiej reprezentował dziedzictwo naszego dramatu; równocześnie Warszawa dawnych „Rozmaitości" dawała znakomite przedstawienia komediowe. Ale Kraków umiał zawsze ocenić i docenić osiągnięcia warszawskie. Dlatego w Ćwiklińskiej podziwiał nie tylko tajemnicę naszego stylu komediowego, które dojrzewały i narastały długo, pokoleniami, jak umiejętność sadzenia szczepów winnych, jak styl komedii francuskiej, jak zdobycze Teatru Stanisławskiego. Krakowianie ocenili w Ćwiklińskiej zarazem — reprezentantkę Warszawy, miasta umęczonego, lecz żywego. Bo dla każdego, kto zna atmosferę niedawnej, a także obecnej Warszawy, Mieczysława Ćwiklińska jest znakomitą jej wyrazicielką.

Dziś gdy artystka obchodzi 50-lecie i spogląda wstecz na ów etap swojej pracy — specjalnego sensu nabiera fakt, że Mieczysława Ćwiklińska wróciła do miasta, z którym jest tak zrośnięta i które otwiera przed nią — perspektywy przyszłości.

Wojciech Natanson.

Z KRONIKI KULTURALNEJ

NOWELE SIENKIEWICZA W JĘZYKU ROSYJSKIM

Nakładem Państw. Wydawnictwa Literatury Pięknej ukazał się na półkach księgarskich Moskwy zbiór nowel Henryka Sienkiewicza w przekładzie na język rosyjski.

W zbiorze znajdują się m. in. następujące nowele: „Stary sługa", „Hania", „Szkice węglem", „Bartek zwycięzca", „Janko muzykant", „Latarnik", „Za chlebem" i inne.

Zbiór wydany w estetycznej szacie zewnętrznej, zaopatrzony w portret autora, ukazał się w nakładzie 30 tys. egzemplarzy i poprzedzony jest obszernym wstępem W. Pawłowicza.

OBCHÓD 130 ROCZNICY URODZIN MONIUSZKI

Obchód 130 rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki, zainaugurowany wystawieniem przez Operę Poznańską w Teatrze Wielkim „Halki" w inscenizacji L. Schillera oraz przemianowaniem Teatru Wielkiego na Teatr Wielki im. St. Moniuszki, trwać będzie nieprzerwanie przez cały rok.

Program obchodu w skali ogólnokrajowej przewiduje wystawienie na wszystkich naszych scenach operowych dzieł Moniuszki, upowszechnienie pieśni chóralnych kompozytora, koncerty poświęcone jego twórczości, nagranie na płyty i taśmy magnetofonowe utworów Moniuszki, rozpisanie konkursu na pracę muzykologiczną o twórcy „Halki" oraz wydanie drukiem jego dzieł.

Do najpoważniejszych pozycji w tym zakresie należeć będzie zapowiedziane przez Pol. Wyd. Muzyczne wydanie partytury „Halki" w opracowaniu prof. K. Sikorskiego, uwertury do „Flisa" i „Hrabiny" oraz w oddzielnym wydaniu Uwertura i Mazur z „Halki" w opracowaniu G. Fitelberga.

WYSTAWA POLSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ

W salonach Centralnego Biura Wystaw Artystycznych w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy — otwarto Wystawę Polskiej Sztuki Ludowej. Wystawa zorganizowana staraniem Centralnego Biura Wystaw Artystycznych oraz Referatu Sztuki Ludowej w Departamencie Twórczości w Min. Kultury i Sztuki pomyślana jest jako ekspozycja objazdowa, która z Bydgoszczy ruszy w objazd po wszystkich większych ośrodkach kraju.

U PLASTYKÓW SZCZECINA

W Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie otwarto wystawę prac art.-plastyków szczecińskich. Na całość tego interesującego pokazu, składa się 80 dzieł następujących autorów: Zenona Kononowicza, Romualda Kononowicza, Reck'a, Karnieja, Powickiego, Bałakirewa, Rewieńskiej, Kondratskiego, Bojarowskiej, Hajduka, Kempińskiego, Kulma, Kuglikowej, Nartowskiego i Lewińskiego.

Z ŻYCIA TEATRU

Objazdowy Teatr Dramatyczny Domu Wojska Polskiego w Warszawie wystawił w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy sztukę pt. „Matka" wg. powieści Maksyma Gorkiego.



LUDZIE FILMU

Wiera Marecka



Ojciec Wiery Mareckiej był dyrektorem cyrku; i tak w pierwszej młodości dziewczątko zetknęło się z ruchem wokół cyrkowego maneżu i życiem braci artystycznej. Mała Wiera nigdy nie myślała, by zostać w przyszłości artystką. Zgodnie z wolą rodziców uczęszczała wpierw do średniej szkoły, następnie zapisano ją na uniwersytet na wydział filozofii. Również tutaj nie odezwała się w niej dusza artystki, aż dopiero przy końcu studiów jeden z wykładowców, który przesadnie gestykulował rękami podczas wykładów spowodował zastanowienie się nad kunsztem aktorskim, bowiem w wykładowcy swoim widziała nie profesora, a aktora teatralnego.

Wkrótce skierowała swoje kroki do moskiewskich teatrów, gdzie została bez trudności przyjęta jako statystka, po czym wybrała się do szkoły dramatycznej Wachtangowa, jednego z najsławniejszych rosyjskich reżyserów, ucznia sławnego Stanisławskiego. Po jego śmierci pracowała Marecka u reżysera J. H. Zawadskiego. Po wielu rolach w teatrach otrzymała Marecka pierwszą swą rolę w filmie, opartym na utworze Czechowa pt: „Swaty". Był to jednak film średniometrażowy. Otrzymuje następnie rolę Natalii w obrazie „Rodzina Artamonowych".

W tym czasie grała w filmach ekscentryczne żeńskie postaci, ale ten rodzaj ról wcale jej nie odpowiadał. Pragnęła uzyskać rolę, która odpowiadałaby jej charakterowi. Dopiero w filmie spółki reżyserskiej Aleksandra Zarchil i Józefa Chejfica „Człowiek rządu" (u nas ukazał się ten film pod nazwą „Ziemia woła"), w którym powierzono jej rolę kołchoźnicy Aleksandry Sokołowej — w pełni zaspokojony został jej pęd artystyczny. Podczas wojny nakręciła Marecka pod reżyserią Fryderyka Ermlera obraz „Ona broni ojczyzny", gdzie nam ukazała bohaterską postać partyzantki.

Do swoich najmilszych ról zalicza jednak Wareńkę w filmie reżysera Dańskiego „Nauczycielka wiejska". W roli tej Marecka odtwarza młode dziewczę przeistaczające się w czasie trwania akcji filmu w staruszkę. Zadziwiająca jest jej kreacja w tym filmie, biorąc pod uwagę szczupłe środki, którymi dojść chciała do uzyskania pełni odtwarzanej postaci, nie dopuszczając do przesadnej charakteryzacji swej twarzy.

W obecnej chwili pod kierunkiem Marka Dańskiego czyni przygotowania do objęcia głównej roli w słynnym dziele Maksyma Gorkiego „Matka", które zostanie ponownie (po Pudowkinie) przeniesione na ekran, tym razem jako obraz dźwiękowy.

Po co szukać obcych wzorów

Sprawa winiety na opakowaniu papierosów „Damskich"

Z zadowoleniem czytaliśmy w ostatnich czasach o nowowypuszczonych w obieg przez Polski Monopol Tytoniowy (Wytwórnia Poznań), papierosach „Damskich".

Dziesięć sztuk papierosów pomieszczono w zgrabnych pudełkach tekturowych, ozdobionych na tytułowej stronie rysunkiem pięknej głowy kobiecej, wzorowanej na jakiejś rzeźbie, prawdopodobnie „klasycznej", jak sądziło wielu nabywców. Przypatrując się baczniej tej głowie, okazało się, że uwieczniona ona została nie na dziele klasycznym, dawnym, lecz na naprawdę pięknej rzeźbie nowoczesnej, artysty niemieckiego Fritza Klimscha.

Podobizna tego dzieła, pomieszczona została w wydawnictwie wojennym, w którym dano przegląd utworów artystów niemieckich z wielkiej wystawy sztuki w Monachium z 1942 roku (nakład H. Hoffmann — Wiedeń, Opernring 19).

Głowa, jaką ozdobiono pudełko papierosów „Damskich", przypomina głowę rzeźby niemieckiej, a choć są w tej podobiźnie maleńkie odchylenia, to jednak każdy zorientuje się łatwo, że wizerunek na pudełku papierosów, odpowiada prawie w zupełności oryginałowi rzeźby, tak w wyrazie twarzy, jak w układzie cieniów i włosów.



Fragment rzeźby Klimscha „die Woge"

Nie możemy stawiać z tego tytułu poważniejszych zarzutów Monopolowi, ale sądzimy, że w naszej polskiej i słowiańskiej sztuce jest tyle pięknych głów kobiecych, iż można z nich było dać rysunek na tytułową stronę, a nie uciekać się niepotrzebnie do podrabiania utworu, wyszłego z rąk obcego artysty.

Marian Skalski.

W krzywym zwierciadle

Pod Włocławkiem są dwie miejscowości Michelin i Milęcin. Otóż mieszkańcy tych miejscowości przez dwa lata walczyli o uruchomienie agencji pocztowej, aby z każdym listem nie musieli „zapychać" do odległego o 6 km Włocławka. Wreszcie agencję uruchomiono. Lokal był jednak nieodpowiedni, oddalony od kolei, przy czym pocztę trzeba było przewozić piaszczystą drogą w ciężkim ogromnie wózku. Strasznie to była mozolna praca, zamieniono więc wózek na... taczki. Później agencja zmieniła lokal. Osiedliła się blisko stacji, przy gładkiej szosie. Niestety — wózka już nie miała, gdyż z polecenia władz nadrzędnych przekazano go innemu urzędowi. Taczek też nie można było używać. Po prostu ze względów prestiżowych. Przecież nie wypada, by tak poważna instytucja posługiwała się taczkami! Obecnie, listy i paczki noszą listonosze (do dworca jest 500 m) ...pod pachą! Bardzo to idzie sprawnie i szybko. No i nikt nie potrzebuje się wstydzić. Najwyżej władze pocztowe, że tak mało dbają o podległe im agencje....

Wspomnienie z 1935 r.

ZAPAŁKI płoną na stosie

Jak wiadomo, Brazylia chce utrzymać wysoką cenę kawy, przy braku nabywców tego towaru, wrzuca miliony worków owej kawy w fale morskie, by nie obniżać ceny. Przypominamy, że w podobny sposób chciał ratować ceny swych zapałek Polski Monopol w roku 1935, spalając w tym czasie olbrzymie zapasy tego towaru, by nie dopuścić do obniżenia jego ceny.

Oto, co pisał o tym fakcie „Ilustrowany Kurier Codzienny" nr 323 z 20. 11. 1935 roku w artykule pt.: **„Płoną miliony zapałek w Bydgoszczy"**, z uwagą: Oto metoda dla utrzymania wysokich cen monopolowych, W tekście, który podajemy w skróceniu, czytamy:

„Wśród cen monopolowych odznaczają się specjalną sztywnością ceny monopolu zapałczanego. Wiemy, że wysokie ceny zapałek uczyniły z nich przedmiot niemal że luksusowy na wsi. Wiemy, że włościanie kupują zapałki na sztuki, że dzielą je itd. — jak pisał Jalu Kurek — gdyż cena zapałek jest zbyt wygórowana. Cóż więc zrobić z zapasami nie sprzedanymi? I oto, jak donieśliśmy, w fabryce zapałek na Czyżkówku w Bydgoszczy spalono ogromne zapasy zapałek. Przy spaleniu asystuje policja. Zapałki, które się spala są podobno częściowo tylko zniszczone, a spośród tego dałoby się z pewnością wybrać zdatne do użytku.

Tyle mówi notatka. **Jest to w każdym razie niemiłe wspomnienie owych upiorów politycznych, którzy rządzili wtedy naszym państwem.** (Sk)

List otwarty

Do znajomej z wczasów zimowych

Przeglądałem właśnie zdjęcia przywiezione z sobą z Zakopanego. Przypomniało mi to żywo chwile spędzone na zimowym urlopie, przypomniało żywo wspaniałą scenerię tatrzańską, przypomniało ludzi, którzy po prostu przyjechali pokazać się na Krupówkach. Spotykałem jednak również innych ludzi. Można ich poznać po prostu po bardzo „cywilnym" nienarciarskim ubraniu, a czasem tylko po sposobie bycia. To wczasowicze. Widziałem ich wielu. Byli wszystkiego ciekawi. Chodzili, szperali, zaglądali w każdy kąt, zwiedzali. Byli olśnieni wspaniałością górskiej przyrody w zimowej szacie, radośni poczuciem swobody. Chłonęli pełnymi płucami balsam górskiego powietrza. Na wczasach pracowniczych nabierali sił do czekającej ich na nowo pracy w fabryce, biurze, magazynie.



Wiele pośród nich jest młodzieży. Z ich pogody i beztroski wypływa coś pokrzepiającego. Można z niej czerpać wielką otuchę. Płynie to z przeświadczenia, że oto rośnie w naszych oczach radosne młode pokolenie. Pokolenie ludzi mających wzrok szeroko otwarty na piękno, ludzi pełnych entuzjazmu, świadomie zbierających nowy zapas sił, potrzebnych im do dalszej pracy dnia powszedniego, ludzi urzekających szczerością i bezpośredniością bycia.

Takie refleksje naszły mnie, kiedy przeglądałem zakopiańskie zdjęcia. Jest bowiem wśród nich i Twoje dziewczyno znajoma z wczasów zimowych. Uśmiechasz się z niego właśnie uśmiechem przypominającym i piękno wczasów i zachwyty nad pięknem nowego życia — wszystkie te źródła, z których zaczerpnąć można radość i siłę do dalszej pracy.

Przyrzekłem przesłać Ci to zdjęcie. Czynię to w tym otwartym liście, w którym na Twoje ręce przekazuję pozdrowienia dla wszystkich radosnych ludzi, czerpiących na wczasach nowe siły do codziennej, wytężonej pracy.

Jant.

Mały felieton

O wszystkim i o niczym

Poniżej opisany żałosny wypadek zdarzył się niedawno w uroczej miejscowości Kozia Wólka. W lokalu „Towarzystwa Miłośników Kanarków" obchodzono uroczyście imieniny prezesa p. Wincentego Chrząszcza. W pięknie udekorowanej sali zebrali się przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, tudzież orkiestra Straży Pożarnej. Program był następujący: zagajenie, przemówienie wiceprezesa Teofila Papli, oraz wspólna kolacja w restauracji „Wstąp kolego", na koszt kolegi solenizanta.

Zagajenie poszło dość szybko, bo zagajał ob. Golas, który straszliwie się jąka i dlatego też powiedział tylko tyle :

— Odddajjjję gggłos pppprezesowi Ppppapli...

No i oddał. Prezes Papla, wśród frenetycznych oklasków pomaszerował na mównicę i zaczął:

„Obywatele i Obywatelki!

Będę się streszczał. Otóż w dniu tak uroczystym, gdy obchodzimy masowo i aktywnie imieniny prezesa Chrząszcza, pozwolicie, że po linii



naszego Towarzystwa, zajmując zdecydowaną pozycję, złożymy mu konstruktywne życzenia dalszej ekspansywnej pracy na niwie, wznoszenia zrębów, dźwigania wzwyż i w ogóle. Dzisiejsza akademia ku czci, niechaj stanie się spontaniczną manifestacją twórczego wysiłku, niechaj zabrzmi szerokim echem od granitowych fal Bałtyku po wzburzone skały Tatr!

— O kanarkach mówić! — krzyknął ktoś ze słuchaczy.

— O kanarkach!

— Zaraz, zaraz! — uspokoił audytorium prezes Papla. — Będzie i o kanarkach! Obywatele! Jak mawiał sławny grecki filozof Cycerowicz „pecunia non olet", czyli „wszystko mija". Ale nie przeminą, o Obywatele, wiekopomne zasługi Dostojnego Jubilata, który z samozaparciem się, poświęceniem i wysiłkiem tantalowym pracuje od lat, wprzęgnięty w rydwan dziejów, niesie wysoko kaganiec, hoduje kanarki i w ogóle...

— O kanarkach mówić! — krzyknął znowu ktoś ze słuchaczy.

— Nie pluj pan, panie prezes! — zawtórował inny.

Już... już... Będę się streszczał! Jak więc rzekłem, trzymając rękę na pulsie, idąc konsekwentnie po linii i bazie, wprowadzano w czyn ideały, przyświecające pokoleniom, realizowano zdrową strukturalnie myśl. która wzniosła się nad poziomy, „nad tym marnym wzniosła światem", jak powiedział wieszcz Adam Słowacki i poszybowała hen, ku stratosferze, gdzie dążyły marzenia naszych przodków, którzy w znojnym trudzie wykuwali podwaliny i w ogóle...

— O kanarkach mówić, do cholery! — ryknął straszliwym głosem ob. Majcher.

— Już... już... Będę się streszczał. „Si vis pacem rewolwerum", jak mawiali starożytni...

Niestety, nie dowiedziano się, kto tak ładnie mawiał. Bo oto ob. Majcher wyszedł wreszcie z siebie. Pić mu się chciało i jeść mu się chciało, a nie mógł przecież opuścić sali przed końcem przemówienia. Gwizdnął więc przeraźliwie i rzucił w mówcę kaloszem. Prezes Papla uśmiechnął się blado i chciał podziękować, ale w tej samej chwili dostał w ciemię krzesłem. Mimo to nie chciał skończyć. Leżąc na podłodze mówił jeszcze:

— Zaraz będzie o kanarkach... Chwileczkę...

Ale słuchacze stracili cierpliwość. Pod dowództwem Majchra runęli na mównicę, ściągnęli z niej Paplę, wynieśli go na podwórze i utopili w studni. Jeszcze krzyczał:

— Ciii... bul... bul... bul... będę się.. bul... bul... bul... streszczał...

Wreszcie zamilkł. Na amen.

Wypadek powyższy był przedmiotem rozprawy sądowej. Gdy jednak sąd zapoznał się z treścią przemówienia nieboszczyka Papli, uwolnił od winy i kary wszystkich oskarżonych.

Tylko w lokalu „Towarzystwa Miłośników Kanarków" na wieczną rzeczy pamiątkę i ku przestrodze innym, wmurowano tablicę o następującej treści:

„W lokalu tym przemawiał mówca, którego później utopiono w studni. Pragnąc uniknął na przyszłość podobnych wypadków, przypomina się wszystkim mówcom, że: a) Pierw winni pomyśleć, a później mówić. Nie odwrotnie b) Przemówienia winny być wygłaszane w języku polskim. c) Nie wolno odbiegać od tematu. Utopienie w studni nie jest znowu tak wielką przyjemnością. d) Nie pluć na słuchaczy, bo nie wszyscy przynieśli z sobą parasole. e) Kończyć samemu, a nie dopiero wówczas, gdy się zostanie za nogi ściągniętym z mównicy, lub też powieszonym na żyrandolu".

Bardzo trafne uwagi. I warto, by je sobie P. T. mówcy wzięli do serca. Wszyscy, nie tylko z Koziej Wólki.

JUR

Książki zażaleń

Z dniem 1 kwietnia we wszystkich apt. ch warszawskich wprowadzone zostaną książki zażaleń. Innowacja potrzebna i wskazana, gdyż nie zawsze w aptekach dzieje się tak, jak dziać się powinno. Miejmy nadzieję, że książki zażaleń otrzymywać się będzie.. bez recepty.

Małe sprawy wielkich ludzi

Kiedy Rembrandta ogłoszono bankrutem, w izbie gospody, w której przydzielono mu mieszkanie, przeżył licytację swoich ruchomości, Przypatrywał się jak nagromadzone przez niego skarby szły pod młotek licytatora. Między nimi znajdowała się również biblia Rembrandta. Kiedy ją zlicytowano, malarz wstał, opuścił salę i udał się do swojej izby, aby narysować na płycie powalonego na ziemię nagiego mężczyznę, a nad nim unoszącego się Feniksa.

* * *

Autor „Raju utraconego' Milion wydziedziczył swoje 3 córki z pierwszego małżeństwa, które dorósłszy zbuntowały się przeciw despotyzmowi ojca i macochy i opuściły dom, udając się na tułaczkę pośród obcych ludzi.

Jakby dla ironii zapisał im 1000 funtów, które dziad ich i pierwszy teść Miltona Powell winien był tytułem posagu ich matki. Tak więc obraz malarza węgierskiego Munkaczego, przedstawiający poetę dyktującego „Raj" wpatrzonym weń z miłością córkom — daleki jest od rzeczywistości.

* * *

Spotkania Chopina z Schumannem stanowią b. romantyczne epizody w życiu obydwu muzyków. Były one krótkie, trwały zaledwie jeden dzień w latach 1835—36. Schumann uważał Chopina za geniusza i czcił go bałwochwalczo. Podczas tych spotkań Chopin zetknął się z narzeczoną Schumanna — Klarą Wieck, a wtedy rozmowy Fryderyka z Klarą od słów przenosiły się w sferę tonów, gdyż razem siadali do klawikordu

* * *

Fryderyk Schiller pracował właśnie nad „Wallensteinem". Pertraktacje z dyrektorami teatrów we Frankfurcie, Berlinie i Hamburgu były już dawno w toku. Wszyscy wywierali nacisk, aby pracę swą jak najwcześniej skończył. Z Berlina donieśli mu, że należy się liczyć ze stratą blisko 4000 talarów, jeśli nowa sztuka nie zostanie wystawiona w należytym terminie. Schiller angażuje 3 kopistów i pracuje dzień i noc. 24 grudnia 1798 „Picclomini" został zakończony. Tego samego dnia wysyła Schiller kartę do Goethego z doniesieniem o najnowszym wydarzeniu w swoim domu.

Kalendarzyk

Niedziela, 12 marca 1950
Grzegorza Bernarda

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina (Pod Arkadami) — tel 24-29

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym w Pomorskim Domu Sztuki odbędzie się koncert jubileuszowy

KOŁA SPIEWU „ARION".

Uroczystość rozpocznie się akademią o godz. 15.30, po czym nastąpią 2 części koncertu: a capella pod dyr. A. Rybki i z towarzyszeniem orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Arnolda Rezlera

Co się kryje pod tajemniczymi literami P. Z. H.?

Tak już przyzwyczailiśmy się do różnego rodzaju literowych skrótów, że trzy skromne literki PZH nie robią na nas żadnego wrażenia. A tak być nie powinno Bo pod tym kryptonimem kryje się Państwowy Zakład Higieny.

Filia pomorska Zakładu mieści się (albo ściślej — nie mieści się!) w niewielkiej willi przy ul. Kujawskiej. Znajdują się tu trzy oddziały filii: bakteriologiczny, zatrudniający 2 lekarzy-bakteriologów, wodny — raczej inżynieryjny niż lekarski i oddział badania żywności i produktów użytku, w którym — dla odmiany — mają głos chemicy. Całość — dzięki ściślej współpracy skupia w sobie całokształt zagadnień zdrowotnych całego województwa.

Oddział bakteriologiczny — to swego rodzaju urząd śledczy tropiący bez przerwy po wszystkich miejscowościach, po najmniejszych zakamarkach województwa, najbardziej niebezpieczne choroby społeczne i ostre, epidemiczne choroby zakaźne oraz ich niezawinionych sprawców zwących się w języku PZH-owskim nosicielami.

Zagadnienia nosicieli, czyli ludzi, którzy przenoszą bakterie chorobotwórcze (przede wszystkim pałeczki duru brzusznego), **narasta zwolna do miary problemu,** bo do czasu aż wszyscy nosiciele (którzy częstokroć nigdy w życiu nie chorowali i w ogóle o tym, że właśnie oni przenoszą chorobę, nic nie wiedzą) nie zostaną ujęci w ścisłej ewidencji i nie przedsięwezmą sami odpowiednich sanitarnych środków ostrożności — nie pozbędziemy się wciąż wiszącego nam nad głową jak miecz Damoklesa niebezpieczeństwa epidemicznych chorób zakaźnych!

Oddział wodny PZH — to prewencyjna służba bezpieczeństwa zdrowia Jest i tu wprawdzie „wydział śledczy", który przy pomocy szeroko rozgałęzionej sieci kontrolerów, pobierających próbki wody z wodociągów i studni całego województwa, wykrywa w ich urządzeniach braki, wskutek których woda z nich może zagrażać zdrowiu, a nawet życiu ludzkiemu, atoli głównym zadaniem oddziału jest „leczenie" urządzeń wodnych, taka ich przebudowa, by wydobywana z nich woda była bezwzględnie zdrowa. Zgodnie ze swym prewencyjnym raczej charakterem zwalczania choroby oddział wodny bierze udział w planowaniu rozbudowy sieci urządzeń wodnych i kanalizacyjnych, a w przyszłości **ma wspólnie z Woj. Kom. Ochrony Rzek strzec wody rzeczne przed zanieczyszczeniem, oraz ająć się odszczurzaniem, odmuszaniem, odwszawianiem terenu** i w ogóle wszelkimi akcjami, które zabezpieczyć mają ludność województwa przed chorobami.

Trzeci i ostatni oddział Pomorskiej Filii PZH — to oddział badania żywności i produktów użytku. Tu już walka toczy się nie tylko z nieuchwytną chorobą, ale z całkiem realnym przestępcą — człowiekiem, który dla tych lub innych celów **nie waha się dopuszczać najbardziej ohydnego oszustwa: fałszowania środków żywnościowych** Prym w tym smutnym współzawodnictwie dzierżą niewątpliwie sprzedawcy mleka i nabiału. Wprost trudno uwierzyć na jakie się sposoby ludzie biorą, by odebrać swym bliźnim apetyt lub w ogóle przez obrzydzenie jedzenia zamorzyć ich głodem **Popularne „chrzczenie" mleka, to dziecinna fraszka wobec umieszczania wewnątrz masła ziemniaków lub fałszowania go przy pomocy ciasta i budyniu.** „Majstersztykiem", którego nie potrafią rozwiązać nawet specjaliści-chemicy jest „wkręcenie" do masła.. 58 proc. wody!

A no, zawsze już tak było, że przemyślność ludzka w złym osiąga większe sukcesy niż w dobrym. Całe szczęście, że czuwa nad nami jeszcze PZH W przeciwnym wypadku prawdziwe masło oglądalibyśmy tylko chyba na obrazku, zaś aby ustrzec się przed fałszowaniem mleka musielibyśmy je chyba kupować razem z krową! (z)

W niedziele dnia 12 bm. o godz 11.10 przed mikrofonem Pomorskiej Rozgłośni PR wygłosi przemówienie przewodniczący SKRK ob Wojewoda Ignacy Kubecki.

Ob Wojewoda podsumuje wyniki działalności w roku 1949 oraz przedstawi plan pracy na najbliższy okres

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela: „Szklanka wody" (o godz. 15,30 i 19,30).
Poniedziałek: „Matka" (gościnne występy zesp. DWP — przedstawienie zamknięte).

KINA — POMORZANIN: Awantura na wsi. POLONIA: Ziemia woła. WOLNOŚĆ: Ulica Graniczna. ORZEŁ: Torpedowiec Nieugięty. GRYF: Milcząca barykada. BAŁTYK: Czarodziejski kwiat.

Początek seansów: Pomorzanin 13.45, 16.00, 18,15 i 20,30. Gryf: 14.00, 16.00, 18.00 i 20,30. Orzeł i Bałtyk: 13,30, 15,30, 17,30 i 20,00. Polonia: 13,30, 15,30, 17,45 i 20.00. Wolność: 13,00, 15.00, 17.45 i 20,30

PORANKI (godz. 11,00): **Wolność:** Błyskawica, **Bałtyk:** Przygody Nasreddina. **Gryf:** Guramiszwilli.

MUZEUM. Od g. 9 do 16: w niedziele i święta od g. 11 do 14. Wstęp bezpłatny.

DYŻURY APTEK: „Społeczna nr 39", Al. 1 Maja 5 (tel. 23-46) „Pod Lwem", Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW. W niedzielę, (12 bm.) od godz. 10—12 pełni dyżur lek.-dent. Leokadia Przeniewska, ul. Świętojańska 2.

PROGRAM LOKALNY
PONIEDZIAŁEK, 13 MARCA 1950
5.10 Progr. II, 8.05 Program lokalny dnia, 8.07 Komuniakty, 8.07 Muzyka, 8.15 Progr. II, 14.15 Słynni soliści 14.40 Pomorski dziennik radiowy 14.15 Progr. II, 16.20 Młodzież o sobie „W naszej szkole' — szkoła nr 12. 16,35 Progr. II, 16.50 24 fragment powieści K. Paustowskiego „Kolchida". 17.00 Progr. II 22.00 W rytmie walca — gra Grzegorz Kardaś, 22,15 Progr. II, 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Jeszcze wspomnienia Międzynarodowego Dnia Kobiet

PRACOWNICE KULTURY I SZTUKI

Akademię zorganizowaną przez członkinie Zw. Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury, zagaiła sekr. Okr. Pom. p. Zajączkowska, zaś referat na temat: „Kobieta w walce o pokój" wygłosiła p. Krysiewiczowa. Następnie odczytany został przez p. Zajączkowską list do kobiet radzieckich.

Część oficjalną zakończono wydawaniem odznaczeń i premii zasłużonym pracownicom Bydg. Zakł. Fotochemicznych, Filmu Polskiego, Polskiego Radia, Szkoły Muzycznej i Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej.

Część artystyczną wypełniły występy p. Brujewiczowej i Morskiej (fortepian) St. Wawrzyńskiej, (śpiew) R. Dańskiej i D. Witowicz (recytacje).

P. W. W. „DOMU KSIĄŻKI"

Również Liga Kobiet przy Wojewódzkiej Dyrekcji PWW „Domu Książki" zorganizowała z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet akademię

W programie akademii znalazło się w skrócie wszystko, co powinna obejmować tego rodzaju uroczystość: ciekawy referat ideologiczny p. Żurkowej, przemówienie dyr. Podgóreczne-go, uchwalenie pięknej rezolucji, okolicznościowe deklamacje i wreszcie rozdanie nagród pieniężnych, talonów na materiały oraz dyplomów za przodownictwo i wybitne wyniki pracy zasłużonym pracownicom Woj. Dyrekcji „Domu Książki".

Tow. Miłośników m. Bydgoszczy też troszczy się o planty

Od dłuższego już czasu teren położony z obu stron starego Kanału Bydgoskiego próżno oczekiwał na zaopiekowanie się nim. W ciągu wielu miesięcy sprawa własności i opieki nad wspomnianymi terenami toczyła się pomiędzy Państw. Zarządem Wodnym i Zarządem Miejskim wskutek czego żadna z tych instytucji nie poczuwała się do obowiązku pielęgnacji plantów, które z każdym dniem przybierały coraz bardziej opuszczony wygląd. Lecz oto Dyrekcja Ogrodów Zarządu Miejskiego przejęła wreszcie opiekę nad plantami co rokuje nadzieję, że planty nad Kanałem Bydgoskim staną się wkrótce słuszną chlubą miasta.

Ostatnio sprawą plant zainteresowało się także może najbardziej powołane do tego Tow. Miłośników m. Bydgoszczy które na swym ostatnim zebraniu szeroko omawiało tę sprawę. Poza sprawą plant zebranie TMB poświęcone było wybraniu nowego zarządu do którego weszli m. in. prez. miasta Maludziński (jako przewodniczący) i prof. Turwid (jako wiceprzewodniczący).

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

ZKS „KOLEJARZ - BRDA". Zebranie sekcji kolarskiej odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 18,30 w sekretariacie klubu przy ul. Dworcowej 89. Przyjęcie nowych członków na miejscu.

Tylko 1 mężczyzna ukończył kurs sprzedawców BSS

W ostatnich dniach został zakończony sześciomiesięczny kurs dla sprzedawców sklepowych branży spożywczej urządzony staraniem Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców. Kurs ukończyło z pomyślnym wynikiem 30 słuchaczy w tym... tylko jeden mężczyzna!

Uczestniczki kursu pracowały w godzinach przedpołudniowych w sklepach BSS później jadły obiady dostarczone bezpłatnie przez spółdzielnię, uczyły się zaś do godz. 19,30.

Prymuskami były: Krystyna Badura, Regina Porębska i Jadwiga Pangowska.

Absolwentki przewidziane są w licznych wypadkach na kierowniczki sklepów spółdzielczych (P).

Reflektorem po Bydgoszczy

Ruchome schody w Bydgoszczy



Skromność nie jest najmniejszą zaletą, dlatego też nie wstydzimy się wcale otwarcie przyznać się, że Bydgoszczy nie stać jeszcze na warszawską trasę W—Z. Ale robi się już coś niecoś w tym kierunku. Jeżeli obecnie nie posiadamy jeszcze na terenie miasta porządnego tunelu, ani tak szerokiej autostrady, jak Al. Gen Świerczewskiego, to w każdym razie odebraliśmy już Warszawie jej monopol na schody ruchome. Bo od pewnego już czasu gmach WRN przy ul. Dworcowej ma autentyczne schody ruchome. Tylko, że nie wszyscy mieli czas i możność je odkryć. I tylko, że są one zbudowane na innej zasadzie, niż te warszawskie.

Człowiek nieświadomy tego nowego stosunkowo jeszcze wynalazku staje na pierwszym stopniu podnosi nogę na wysokość drugiego stopnia, ale okucie tegoż podnosi się wraz z nogą, człowiek podnosi nogę jeszcze wyżej — okucie podnosi się też i wreszcie nie umiejący korzystać z nowych wynalazków interesant traci równowagę pada nosem na inne, równie niedbale okute narożniki stopni.

A tymczasem korzystanie z tego wynalazku jest bardzo proste. Do czegoż istnieje wygodna poręcz? Oczywiście do wspinania się po niej do góry, ewentualnie zjeżdżania w dół! Prosto, wygodnie, nowocześnie, a przede wszystkim bezpiecznie! (z)

Problem szyldowy



Analfabetyzm zwalczamy nie tylko po to, by go zwalczać, by wykazać swą aktywność w tej, czy innej dziedzinie, ale przede wszystkim dlatego, by umożliwić naszym współobywatelom bardziej wydajne włączenie się w nurt życia społecznego. By umożliwić im odczytanie wskazówek drogowych i nakazów płatniczych, gazet i etykiet na butelkach, wreszcie książek i szyldów.

Dla odczytania jednakże tych ostatnich — sama znajomość liter nie wystarczy. Trzeba do tego znać jeszcze z grubsza historię naszego miasta, interesować się rebusami, mieć porządną lornetkę i ewentualnie kolegium przyboczne, które w ożywionej dyskusji potrafiłoby definitywnie ustalić, co dany szyld ma mówić.

Bo sam zalany kawał blachy, który znajduje się na gmachu Centrali Tekstylnej przy ul. Armii Czerwonej lub starannie wydrapany z wszelkiej farby takiż kawał blachy na Nowym Rynku — nie mówią, niestety, nic! (z)

SPORT

DRUGA RUNDA FINAŁÓW SZACHOWYCH MISTRZOSTW BYDGOSKICH

W II rundzie finałów szachowych mistrzostw Bydgoszczy uzyskano następujące wyniki: Paluszkiewicz — Jagodziński 1:0; Tabaczyński — Miller 1:0; Bratoszewski — Fentzel 1:0; Barché — Łepek $1/2:1/2$. Dwie partie zostały odłożone.

*

BIEG NA PRZEŁAJ

ZKS Kolejarz przypomina o biegu na przełaj, który odbędzie się w niedzielę, 12 bm. o godz. 10 na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy.

Zbiórka zawodników o godz. 9,30. Badanie lekarskie zawodników kluby przeprowadzą we własnym zakresie.

*

OSTATNI EGZAMIN KOLEJARZA - BRDY

Dziś o godz. 15 na boisku Stadionu Miejskiego drużyna ligowców Kolejarza bydgoskiego zdawać będzie egzamin wobec publiczności bydgoskiej przed pierwszym spotkaniem o mistrzostwo II kl. państwowej w którym to jak wiadomo spotka się z Kolejarzem w Toruniu. Niedzielnym przeciwnikiem piłkarzy bydgoskich będzie ambitny zespół A kl. Kolejarza z Tczewa, który na Wybrzeżu zajmuje wysoką lokatę.

*

SPORT SZKOLNY

W sali gimnastycznej I Państw. Szkoły Ogólnokszt. zakończono międzyklasowe rozgrywki w koszykówkę męska o mistrzostwo tejże szkoły.

W spotkaniach finałowych padły następujące wyniki.:

Xc — Xb 46:27 (23:9)
Xc — XIc 27:17 13:6),
Xc — Xd 25:27 (18:20),
XIc — Xd 31:13 (12:6),
XIc — Xb 31:21 (19:6),
Xd — Xb 35:15 (13:6).

Mistrzem szkoły została klasa Xc przed XIc, Xd i Xb.

Królem strzelców został Łybek 101, wicekrólem Cieślewicz 90 i Łaba 80.

Niedziela sportowa

W niedzielę 12 bm. odbędą się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

SALA GIMN. KOPERNIKA (Pl. Kochanowskiego) g. 10 turniej kobiecych reprezentacji okr. zrzeszeń sportowych w siatkówce.

SALA BTW ZWIĄZKOWIEC (ul. Floriana) g. 10 turniej kobiecych reprezentacji okr. zrzeszeń sportowych w tenisie stołowym.

STADION MIEJSKI — g. 15 towarzyski mecz piłkarski między drugoligowym Kolejarzem (Bydgoszcz) a Kolejarzem (Tczew).

BOISKO IM. ŚWITAŁY — godz. 15 towarzyski mecz piłkarski Ogniwo — Spójnia. Przedmecz drugich drużyn o godz. 13.

HALA SPORTOWA DOW — g. 19 finały indywidualnych mistrzostw Pomorza w boksie.

Pierwszy dzień mistrzostw bokserskich Pomorza

BYDGOSZCZ (t) W indywidualnych mistrzostwach bokserskich Pomorza na 70 zgłoszonych zawodników do walk stanęło 48. Uderza nikły udział w mistrzostwach mniejszych ośrodków prowincjonalnych oraz całkowita absencja zawodników niektórych klubów, jak np. Budowlani (Toruń). Poziom pierwszego dnia walk był słaby ze względu na nierówną klasę zawodników, o czym świadczy fakt, że na 16 walk aż 10 skończyło się przed czasem.

A oto wyniki pierwszego dnia: **w. musza** — Piwoński (Kolejarz, Toruń) pokonał przez poddanie się w I rundzie Zaskwarę (Gw. Bydg.). Kaak (Związk., Bydg.) wygrał przez tko. w III starciu z Bullerem (Kol. Tor.); **w. kogucia** — Andrzejewski (Gw. Bydg.) pokonał Kniołę (Stal Nakło). Przybylski (Gw. Tor.) niespodziewanie uległ dobrze się zapowiadającemu Perlikowskiemu (Kol. Inowr.), Pepliński (Kol. Bydg.) pokonał Lisa (Gw. Bydg.); **w. lekka** — Wąsik wi (Stal Gr.); **w. półciężka** — Cebulak (Zw. Chełmża) wygrał w I starciu przez poddanie się Antonia (Zw. Bydg.). Różańskiemu (Zw. Bydg.) poddał się w II starciu Nowak (Zw. Bydg.); **w. ciężka** — Niewczas (Kol Tor.) wygrał przez tko. w II starciu z Mittelstaedtem (Stal Chełmno) Bąk (Gw. Bydg.) wygrał przez tko. w II starciu z Bączkowskim (Stal Grudziądz).

ECHA STADIONÓW

Hokejowym mistrzem Szwajcarii został HC Davos, zwyciężając zespół Lausannne 2:1.

* * *

W dniu 19 marca odbędzie się tradycyjny bieg przełajowy organizowany przez redakcję L'Humanité. Bieg ten, organizowany po raz trzynasty odbędzie się w 13 kategoriach dla zawodników podzielonych według wieku. Udział w biegu zapowiedział również M. Binétruy, który urodził się pewnego pięknego dnia czerwcowego w roku. 1867. Ten 82-letni mężczyzna daje przykład podejścia do sportu, jako źródła siły i radości życia.

* * *

Najdłuższy na świecie skok narciarski uzyskał w Oberstdorfie Austriak Ganzchig, skacząc 124 m.

* * *

Austriacki związek tenisa stołowego oznajmił, że podejmie się zorganizowania mistrzostw świata w 1951 roku w Wiedniu.



Zawodnikiem wybijającym się dzięki swym wynikom na czoło radzieckich narciarzy jest Włodzimierz Preobrażenski.

* * *

W obecności representantów 14 narodów odbył się w Paryżu kongres międzynarodowego związku kolarskiego. Ustalono, że mistrzostwa kolarskie świata na rok 1951 odbędą się we Włoszech.

* * *

W narciarskich mistrzostwach akademików bułgarskich startowało 180 zawodników. W ogólnej punktacji mistrzostwa zakończyły się zwycięstwem Akademii Wychowania Fizycznego.

Rozgrywki hokejowe o mistrzostwo Rumunii zakończyły się zwycięstwem drużyny Rata z Targu. Drugie miejsce zajął zespół Ipeil z Miercurea przed Petrolea (Bukareszt).

* * *

Na Węgrzech rozpoczęły się już wiosenne mistrzostwa Ligi piłkarskiej. Obecnie prowadzi Honved (b. Kispesti) przed Textilasem (dawn. MTK).

* * *

Podczas eliminacyjnych zawodów w podnoszeniu ciężarów ustalono w Pradze trzy nowe rekordy Czechosłowacji. Saifl (w. kogucia) uzyskał w podrzucie 72,5 kg, w rwaniu 78,5 kg, a łącznie w trójboju olimpijskim podniósł 250 kg. Czwarty rekord ustanowił Belza osiągając w podrzucie 130,5 kg.

* * *

Najlepszym dziesięcioboistą rumuńskim w ub. sezonie był Kias, który uzyskał 6.124 pkt. ustanawiając tym samym nowy rekord krajowy.

Sport

ZAWODY NARCIARSKIE O MEMORIAŁ BR. CZECHA

ZAKOPANE. W Zakopanem odbyło się uroczyste otwarcie zawodów narciarskich o memoriał Bronisława Czecha. Wieczorem spod lokalu SNPTT na Krupówkach, przy świetle pochodni, ruszyła ulicami miasta defilada zawodników, poprzedzona kapelą góralską. Uczestnicy uroczystości udali się na zimowy stadion sportowy pod Krokwią, gdzie przy tablicy pamiątkowej Bronisława Czecha uczczono pamięć zmarłego rozpaleniem ogniska, złożeniem wieńca i góralskim marszem żałobnym.

Wspomnienie o Bronisławie Czechu, zmarłym w Oświęcimiu i Helenie Marusarzównie, zamordowanej przez hitlerowców w więzieniu tarnowskim, wygłosił burmistrz Zakopanego — mgr Ustupski.

Otwarcia zawodów dokonał sekretarz GKKF — płk. Szemberg, który w przemówieniu swym podkreślił opiekę, jaką otoczony jest sport w Polsce Ludowej.

BUTTON MISTRZEM ŚWIATA W JEŹDZIE FIGUROWEJ

LONDYN. Mistrzostwo świata w jeździe figurowej na lodzie w konkurencji mężczyzn zdobył zeszłoroczny mistrz Button (USA) — 1.419,47 pkt. przed Kiraly (Węgry) — 1.344,92 pkt.

Kącik SZACHOWY

pod redakcją mgr Antoniego Jurkiewicza

Rozegrany w Bydgoszczy w czasie od 22. 2. do 4. 3. br. półfinał mistrzostw szachowych Polski był niezwykle pasjonujący od początku do końca. Gra była ostra a sytuacja niemal po każdej rundzie zmieniała się jak w kalejdoskopie. Każdy z uczestników usiłował wydobyć z siebie maksimum by uzyskać najlepszy wynik. Jednym to udawało się, inni natomiast zawiedli, przemęczeni pracą zawodową, nie wytrzymali turnieju fizycznie. O samym przesunięciu terminu turnieju z kwietnia na luty można też nieco powiedzieć, ale do tego powrócimy przy szczegółowym omawianiu wyników.

Dziś zamieszczamy jedną z partii półfinału bydgoskiego. Jest to partia Zasłonka — Szapiel, rozegrana w ostatniej rundzie. Zasłonka zupełnie nieoczekiwanie zrobił nieprzyjemną niespodziankę Szapielowi, zwyciężając go w ładny i przekonywujący sposób.

Obrona łotewska

Białe: Zasłonka. Czarne: Szapiel. 1) e4 e5 2) Sf3 f5 3) Sc3 f:e4 4) S:e4 d5 5) Sg3 e4 6) Se5 Hf6 7) d4 Gd6 8) f4 e:f3 9) S:f3 Sge7 10) Gd3 Oo 11) Oo Sf5 12) c3 G:g3 13) h:g3 S:g3 14) G:h7! Kh8 15) Gg5 Hd6 16) Hd3 Sf5 17) Sh4 K:h7 18) S:f5 G:f5 19) W:f5 W:f5 20) H:f5 Hg6 21) Hh3+ Kg8 22) Hc8+ Kh7 23) Gf4 He4 24) Wf1 a5 25) Wf3 Wa6 26) Wh3+ Kg6 27) Wg3+ Kh7 28) Wh3+ Kg6 29) Ge5 Kf7 — tu czarne przegrały przez przekroczenie czasu. Partia i bez przekroczenia była przegrana i dojrzała do poddania.

PRZYGOTOWANIA DO WYŚCIGU WARSZAWA — PRAGA.

WARSZAWA. Do Warszawy wróciła delegacja komitetu wykonawczego III międzynarodowego wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa", z objazdu 4 pierwszych etapów wyścigu. Dokonano szczegółowego opisu trasy, a w miastach etapowych tj. w Łodzi Wrocławiu, Chorzowie, Krakowie i Cieszynie powołano do życia komitety etapowe, które od razu przystąpiły do pracy.

Przewodniczącymi komitetów etapowych zostali mianowani przewodniczący Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej, a w Cieszynie starosta powiatowy.

Polski Związek Kolarski organizuje w dniach od 27 marca do 27 kwietnia bra. obóz treningowy przed III międzynarodowym wyścigiem kolarskim „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" dla reprezentacyjnej kadry kolarzy polskich i czechosłowackich.

Obóz odbędzie się w Polanie k. Wisły. Miejscowość ta została wybrana z uwagi na jej doskonałe warunki klimatyczne i terenowe. W Polanie trenować będzie 15 kolarzy polskich i 15 kolarzy czechosłowackich.

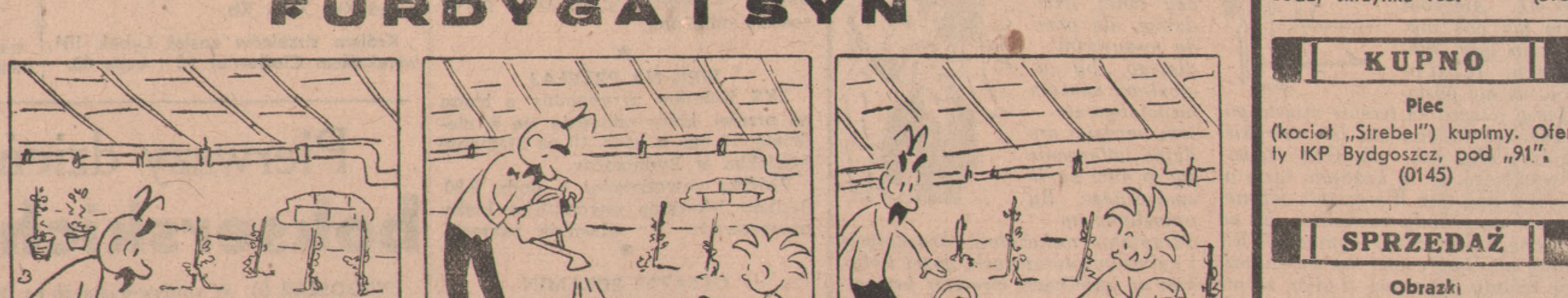
Co grają w TEATRZE

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — PONIEDZIAŁEK 13 MARCA

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Na nutę ludową. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszechnica radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.00 Audycja ZNP. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja filatelistyczna. 15.50 Nowy numer Kuźnicy. 15.55 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,35 Melodie z filmów radzieckich. 17.00 Koncert muzyki polskiej 17.45 Przegląd prasy krajów demokracji ludowych. 18.00 Komentarz. 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Kapela ludowa Rozgł. Śląskiej. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi 19.50 Koncert Państwowego Wydawnictwa Muzycznego. 19.45 Rozmawiamy o spółdzielniach produkcyjnych. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Ulubione melodie operowe. 21.40 Rozmówki Stefanii Grodzieńskiej. 22.15 Muzyka. 22.20 Koncert rozrywkowy 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



„Miło jest być ogrodnikiem,
Jeśli tylko cały mozół
Takie piękne da wyniki.
I tak nagle! Mam swój rozum!

Znowu imię me zasłynie,
Jeśli owoc wyhoduję.
Widział kto tak piękną dynię!
Niech troskliwość mą odczuje!"

Tato gotów się rozgniewać,
Bo mu synek dynię chowa.
„Przestań ojcze już podlewać,
Bo mi piłka zgnić gotowa!"

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29.
Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-10191